

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, środa 23 stycznia 1946 r.

Nr 23 (210)

## Brytyjczycy przedmiotem ostrej krytyki Gouin premierem

### Z obrad Organizacji Narodów Zjednoczonych

LONDYN 22.1. (Obsł. wł.) Przewodniczący delegacji sowieckiej, Gromyko, i przewodniczący delegacji ukraińskiej Manuilski, wystosowali do Rady Bezpieczeństwa notę, w której jednoznacznie stwierdzają, że obecność wojsk alianckich w Grecji i Indonezji, stwarza sytuację wielce niebezpieczną dla pokoju światowego. Gromyko dodał, że przebywanie wojsk brytyjskich w Grecji jest równoznaczne z mieszanym się w sprawy wewnętrzne tego państwa. Zgodnie z art. 35 Karty Narodów Zjednoczonych Zw. Radziecki ma pełne prawo poruszyć jakikolwiek spór lub jakikolwiek sytuację w Radzie Bezpieczeństwa. Urzędnicy brytyjscy uważają, że sprawa polityki brytyjskiej w Grecji jest poważniejsza niż problem Indonezji. Podkreślają oni, że w Indonezji oddziały brytyjskie mają na celu oczyszczenie terytorium z Japończyków. Mimo to brytyjczycy są przedmiotem ostrej krytyki na całym świecie za występowanie przeciwko wolnościowym aspiracjom Indonezjczyków. Wysocy urzędnicy brytyjscy przypuszczają, że mian. Bevin złoży oświadczenie na temat polityki brytyjskiej w Grecji i Indonezji. Dotychczas jednak nie powziął on ostatecznej decyzji i nie wiadomo czy przemówi on w Izbie Gmin, czy też wyda oświadczenie dla prasy. Obecnie stoi przed Radą zadanie wyboru sekretarza generalnego. Konieczna jest tu jedność — warunek który do tej pory nie został wypełniony. Wczoraj wieczorem 11 członków Rady odbyła nieoficjalną konferencję, która nie dała żadnych rezultatów. Jutro ma się odbyć ponowne spotkanie. Rada Bezpieczeństwa nie odbyła jeszcze ani jednego posiedzenia oficjalnego od chwili przedstawienia jej sprawy irańskiej i prawdopodobnie nie zbierze się na oficjalnej sesji, dopóki nie będzie widzoków na pomyślnie załatwienie sprawy wybrania sekretarza generalnego.

Na dzisiejszym posiedzeniu komitetu powierniczego Zgromadzenia Ogólnego delegat Syrii, Farid Zeineddine, zaatakował Francję, oświadczając, że nie zgadza się ona na przekazanie mandatu Radzie Powierniczej. „Inne państwa — W. Brytania, Belgia, Australia, N. Zelandia — po-

wiedział dalek delegat syryjski — różniąc rzeczy, które znajdują się w administracji od rzeczy, które posiadają. Jeżeli chodzi o Francję, musimy oświadczyć, że doszedłem do przekonania, iż Francja stara się zaatakować francuskie Togo i Kamerun. Raz jeszcze stoimy w obliczu aneksji na drodze jednostronnej akcji. Nie możemy na to pozwolić.”

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Malin zaprotestował dziś przeciwko klauzuli, wg. której komisja atomowa odpowiedzialna jest tylko przed Radą Bezpieczeństwa, a nie przed Zgromadzeniem Ogólnym. Podkreślił on, że Australia zawsze występować będzie w obronie małych państw w Radzie Bezpieczeństwa. Powtórzył on również propozycję, by bomba atomowa stała się częścią sił zbrojnych, znajdujących się pod kontrolą Rady.

W Komitecie ekonomiczno-finansowym St. Zjednoczone wystąpiły ostro przeciwko propozycji W. Brytanii w sprawie UNRRA. St. Zjednoczone obawiają się stworzenia z UNRRA stałej organizacji pomocy i pragną, by praca UNRRA zakończyła się przy końcu tego roku w Europie, zaś do marca na Dalekim Wschodzie.

LONDYN, 22.1. (Obsł. wł.) — Na posiedzeniu komitetu gospodarczo-finansowego delegacja brytyjska wystąpiła z wnioskiem, by państwa, na leżące do UNRRA wniosły dalszy wkład na fundusz UNRRA w wysokości 1 proc. swego dochodu państwowego.

Na posiedzeniu komitetu do spraw politycznych i bezpieczeństwa delegat Egiptu zapytał, czy pożądana jest by przedstawiciel państwa, które straciło miejsce w Radzie Bezpieczeństwa, automatycznie przestał być członkiem komisji dla spraw energii atomowej. Delegat St. Zjedn. imieniem swego rządu oświadczył, że ko-

mija do spraw energii atomowej powinna się składać z przedstawicieli wszystkich państw, wchodzących w skład Rady Bezpieczeństwa i że żaden stały członek tej Rady nie przestaje być członkiem komisji z chwilą wyjęcia z Rady Bezpieczeństwa. Kanada będzie stałym członkiem komisji do spraw energii atomowej.

## „Oddziały J”

### okradły i dewastowały Europę

NORYMBERGA, 22.1. (Obsł. wł.) W dalszym ciągu dzisiejszego dnia proces prokurator francuskiej Henry Delupee omawiał rabunkową gospodarkę niemiecką na terytoriach okupowanych. Oświadczył on, że Keitel i niemieckie nazelne dowództwo wysłało specjalne oddziały do krajów Europy zachodniej zaraz po zakończeniu działań wojennych, których zadaniem była konfiskata surowców i artykułów oraz wywóz ich do Niemiec. Działy one pod nazwą „oddziałów gospodarczych” i składały się z oficerów rezerwy, którzy w cywilu byli inżynierami, importerami lub hurtownikami. Tak np. w maju 1940 r. wydano specjalne instrukcje „oddziałom J”, by przygotowały wszystkie materiały wojenne i surowce do wysłania do Rzeszy. Prokurator francuskiej Gerthoffer, oświadczył, że po napadzie na Francję Niemcy przyrzekli, że będą respektować prawa międzynarodowe i że Francja będzie musiała ponieść koszt utrzymania wojsk okupacyjnych. Wkrótce okazało się, że Hitlerowcy używali zasobów francuskich na opłacenie przygotowań do inwazji na W. Brytanię. Gerthoffer dodał, że Niemcy naraziły Francję na straty w wysokości 557.334 milionów fr. ponad to, co zgo-

stycznej opublikowało dziś następujące oświadczenie: „Ponieważ przestała wteście ruchu republikańsko-ludowego odmówił udziału w rządzie, kierowanym przez komunistę, a partia socjalistyczna wypowiedziała się tylko za rządem trójpartijnym, partia komunistyczna, pragnąca jak najszybciej zakończyć obecny kryzys, zaproponowało, aby na stanowisko szefa rządu został powołany człowiek nie stojący na czele żadnej partii. Wysunęło kandydaturę Feliksa Gouina, który w swoim czasie został jednogłośnie obrany przewodniczącym Zgromadzenia Ustawodawczego. Partia komunistyczna sądzi, że nominacja Gouina na stanowisko premiera przyczyniłaby się do ustabilizowania sytuacji i utworzenia atmosfery lojalnej współpracy w nowym rządzie”.

PARYŻ, 22.1. (Obsł. wł.) — Biuro polityczne francuskiej partii komunistycznej opublikowało dziś następujące oświadczenie: „Ponieważ przestała wteście ruchu republikańsko-ludowego odmówił udziału w rządzie, kierowanym przez komunistę, a partia socjalistyczna wypowiedziała się tylko za rządem trójpartijnym, partia komunistyczna, pragnąca jak najszybciej zakończyć obecny kryzys, zaproponowało, aby na stanowisko szefa rządu został powołany człowiek nie stojący na czele żadnej partii. Wysunęło kandydaturę Feliksa Gouina, który w swoim czasie został jednogłośnie obrany przewodniczącym Zgromadzenia Ustawodawczego. Partia komunistyczna sądzi, że nominacja Gouina na stanowisko premiera przyczyniłaby się do ustabilizowania sytuacji i utworzenia atmosfery lojalnej współpracy w nowym rządzie”.

## Katastrofa kolejowa pod Neapolem

### Eksplozja pociągu z amunicją

LONDYN, 22.1. (Obsł. wł.) — Donoszą z Rzymu, że wczoraj w nocy nastąpił wybuch w pobliżu Neapolu.

Była to eksplozja sojuszniczego pociągu z amunicją. Do tej pory wydo było z pod szczyłków pociągu 13 trupów i ponad 500 rannych. Nie wiadomo, czy wśród zabitych lub rannych znajdują się żołnierze.

## Izba Gmin obraduje

LONDYN, 22.1. (PAP) — We wtorek odbyło się pierwsze posiedzenie parlamentu brytyjskiego po przerwie świątecznej. Na zapytanie jednego z posłów Partii Pracy, premier Attlee oświadczył, że dotychczasowy ambasador Wielkiej Brytanii w Moskwie Sir Archibald Clark Kerr udaje się w specjalnej misji na Jawę w celu wzięcia udziału w pertraktacjach, toczących się między gubernatorem holenderskim van Mookiem a premierem jawańskim Sufanem Sjahrir. Zdaniem premiera Attlee sytuacja na Jawie znacznie się polepszyła.

## Nowy Jork — Warszawa

NOWY JORK 22.1. (PAP) — Agencja „Associated Press” donosi, że amerykańskie zamorskie kolumny zamierzają wprowadzić komunistyczną lotniskową między Nowym Jorkiem a Berlinem i Warszawą. Obsługa ta ma się rozpocząć między 15 lutym a 1 marca. Linia ma przebiegać przez Nową Fundlandię, Irlandię, Amsterdam, Frankfurt, Berlin i Warszawę. Obsługa ma się odbywać raz w tygodniu.

## W Jerozolimie „spokój”

LONDYN, 22.1. (Obsł. wł.) — Oczekuje się, że godzina policyjna w Jerozolimie zostanie zniesiona w środę. Samoloty RAF w dalszym ciągu patrolują wody przybrzeżne w poszukiwaniu nielegalnych imigrantów.

## Austriacka partia monarchistyczna rozwiązana

LONDYN, 22.1. (PAP). Agencja Reutersa donosi z Wiednia, że rząd austriacki rozwiązał partię monarchistyczną i nakazał konfiskatę majątku partyjnego.

## Ankieta francuska

PARYŻ, 22.1. (PAP) — Francuski instytut do badania opinii publicznej ogłosił wyniki odpowiedzi na ankietę w sprawie składu rządu francuskiego. W ankiecie figurowało następujące pytanie: „Czy życzy pan sobie rządu zjednoczenia narodowego — czy też rządu opierającego się na większości socjalistów i Ruchu Republikańsko-Ludowego?” za rządem składającym się z przedstawicieli 3 partii wypowiedziało się 32 proc. biorących udział, a tylko 19 proc. za rządem złożonym z socjalistów i przedstawicieli Ruchu Republikańsko-Ludowego. 19 proc. uczestników nie potrafiło dokonać wyboru.

## Kat Oranienburga aresztowany

LONDYN, 22.1. (Obsł. wł.) — Kierownik jednego z 5 osławionych obozów koncentracyjnych — Oranienburg SS - Gruppenführer Loritz, został wczoraj aresztowany w angielskim obozie internowanych, gdzie ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem Loritz ma na sumieniu śmierć setek tysięcy ludzi, m. jn. 20.000 jeńców radzieckich, których morzył głodem i poddawał najwymyślniejszym torturom.

## Pucz monarchistów na Peloponezie

MOSKWA, 22.1. (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, że monarchiści rozpoczęli pucz na Peloponezie. W mieście Calamta dobrze uzbrojeni

monarchiści wtargnęli do komisariatów policji i uwolnili ponad 30 członków monarchistyczno-faszystowskiej organizacji „Hitos”, którzy zostali aresztowani za morderstwo oraz zabrali ze sobą wszystkich zwolenników organizacji EAM, którzy znajdowali się w więzieniu. Dalszy los tych ostatnich jest niezrany. Monarchiści czynią usiłowania, aby opanować instytucje rządowe. Calamta znajduje się obecnie w rękach członków organizacji „Hitos”. 3.000 monarchistów strzeże okolic podmiejskich, wielu monarchistów nosi opaski z literą „H”. Członkowie or-

ganizacji „Hitos” opanowali także część Spartę.

Z Korintu i Aten wysłano posiłki rządowe na Peloponez. Premier wydał oświadczenie, w którym twierdzi, iż monarchiści sadzeni będą przez sąd wojskowy. Jeszcze przed wypadkami, które zaszły na Peloponezie, przywódca organizacji „Hitos” plk Grivas wysłał ultimatum do premiera ostrzegając, iż jeśli rząd nie usunie komunistów, wówczas organizacja „Hitos” zrobi „porządek” w kraju.

## Sofulis nie daje sobie rady z wzrastającym terrorem reakcyjnym

PARYŻ, 22.1. (PAP). W Paryżu przebywają przedstawiciele demokracji greckiej: sekretarz generalny organizacji EAM Partsalidis, przedstawiciel demokratycznej organizacji wojskowej ELAS gen. Gregoriadis, przedstawiciele greckiej partii socjalistycznej, prof. Georgalos i działacz partii radykalno-republikańskiej, Lulis. Podczas konferencji prasowej przedstawiciele demokracji greckiej naświetlili sytuację, która od dłuższego czasu panuje w Grecji. „Naród grecki — powiedział m. in. Lulis — miał nadzieję, że po zmianie w składzie rządu, która zaszła w dniu 21 listopada ub. roku, zmieni się również sytuacja w kraju. Jednakże tak zwany demokratyczny rząd Sofulisa nie może sobie dać rady ze wzrastającym terrorem reakcyjnym. W pierwszych 33 dniach funkcjonowania nowego rządu terroryści greccy zabili 52 patriotów. Stan gospodarczy kraju pogarsza się z dnia na dzień. Dracima straciła już dwie trzecie swojej wartości. Tylko utworzenie demokratycznego i reprezent-

tywnego rządu, w którym by zasiadali przedstawiciele EAM, mogło by zapewnić uczciwe wybory i przyczyniłoby się do gospodarczego i politycznego odrodzenia Grecji”.

## Umowa handlowa z Jugosławia

### została podpisana 18 bm.

WARSZAWA, 22.1. (PAP). Powrócił do Warszawy min. żeglugi i handlu zagr. dr Stefan Jedrychowski, który bawił w Białogrodzie w celu podpisania umowy handlowej z Jugosławia. W pierwszym dniu pobytu ambasador RP, Jan Karol Wendt, wydał obiad na cześć min. Jedrychowskiego, na którym był obecny marsz. Tito Broz. Po południu tego dnia miała miejsce uroczysta akademii, zorganizowana staraniem Komitetu Wszechrpańskiego z okazji wyzwolenia Warszawy. W

dnia 18 stycznia br. została podpisana umowa handlowa. Ze strony polskiej podpisał ją min. Jedrychowski, ze strony zaś jugosłowiańskiej min. handlu i aprowizacji Nicola Petrovic, który potem podejmował min. Jedrychowskiego obiadem. Wczoraj min. Jedrychowski był gościem marszałka Tito.

## Nowi komiserze ludowi ZSRR

MOSKWA 22.1. (PAP) — Prezydium Rady Najwyższej Zw. Radzieckiego mianowało D. P. Onika komisarzem ludowym przemysłu węglowego i części zachodnich Zw. Radzieckiego oraz W. W. Wachruszewa — komisarzem ludowym przemysłu węglowego i części wschodnich.

## Generał de Gaulle udaje się do Kanady

PARYŻ, 22.1. (PAP) — Dziennik „France Soir” donosi, że byłby premier francuski generał de Gaulle, zamierza udać się na dłuższy pobyt do Kanady.

## Córka Hitlera?

### Prawda, mistyfikacja czy historia?

LONDYN, 22.1. (Obsł. wł.) — Jak donoszą z brytyjskiej strefy okupacyjnej, w Magdeburgu aresztowano ładną, 18-letnią dziewczynę, niejaką Gotelina Hortensen, podającą się za córkę Hitlera. W toku wielokrotnych badań dziewczyna twierdziła, że jej matka — szwedzka aktorka — była kochanką Hitlera młodszej, około roku 1930 i że spotykali się oni często w Wiedniu. Matka jej, jak twier-

dzi dziewczyna, już nie żyje. Gotelina Hortensen twierdziła następnie, że pracowała w kancelarii Rzeszy jako sekretarka i Hitler widywał ją codziennie i traktował czule jak ojciec. Dziewczyna uczęszczała do szkoły Adolfa Hitlera w Tempelhofie i gdy skończyła 14 lat Hitler powiedział jej w obecności Göringa i Himmlera, że jest jej ojcem. Jak twierdzi dziewczyna, stosunek jej matki z Hitlerem był do-

brze znany w wyższych sferach niemieckich. Dziewczyna znajduje się obecnie w Paderborn, gdzie została internowana jako podejrzana ze względu na bezpieczeństwo. Jeden z psychiatrów brytyjskich, który ją badał, stwierdził, że dziewczyna posiada przeciętną inteligencję, lecz, że jej twierdzenie, iż jest córką Hitlera, może być objawem histerycznym, matką lub żadną dozą prawdy.

Wytoczne Ruchu Ludowego:

Walka z wyzyskiem, ciemnotą i przemocą

Referat wicepremiera Mikołajczyka na kongresie PSL

Po przemówieniach powitalnych dłuższy referat wygłosił na Kongresie PSL p.o. prezesa tego stronnictwa wicepremier Mikołajczyk. W referacie tym omówił wytoczne Ruchu Ludowego, jego walce z sanacją oraz stosunek PSL do obecnej rzeczywistości.

ści. Poniżej przytaczamy najważniejsze ustępy tego referatu.

Mówca rozpoczął swój referat od rozważań, co było podstawą pierwszych poczynań i działań i co pozostało dalej linia wytoczna Ruchu Ludowego. Były nią: walka z wyzyskiem, walka z ciemnotą i walka z przemocą. Oczywiście, że walka ta musiała być klasowa, ponieważ warunkiem jej zwycięstwa w Państwie, za nim mogła zacząć odgrywać swoją rolę, musiała się stać warstwą świadomości. Były nią: walka z wyzyskiem, walka z ciemnotą i walka z przemocą.

W rezultacie jednak kryzys znowu udało się zażegnać. Zjazd uchwałił wniosek o powołanie do życia federacji belgijskiej. Komisja, obradująca dziś nad tym projektem, usiłuje zumięknąć pod względem prawnym Wallonię, Flandrię i prowincję Brabantu.

Jak widzimy więc, nawet w bogatej, pracowitej Belgii nie brak ostrych przeciwieństw. Co z nich wyniknie, to pokaże przyszłość.

Najbardziej wszakże mówca podkreśla front walki z sanacją na odcinku polityki zagranicznej. Przechodząc do kwestii rozwiązania stosunków polsko-sowieckich, mówca podkreśla z naciskiem, że gen. Sikorski był pierwszym — a sekundował mu wówczas przedstawiciel stronnictwa mówcy — i prawie że jedynym „w tej szalonej walce i w tych szalonych przeszkodach, jakie mu rzucano pod nogi”. Rząd pod przewodnictwem gen. Sikorskiego i za gorącym poparciem Stronnictwa mówcy, wypowiedział się przeciw wyprowadzeniu wojsk polskich An-

Walcą przez macę

Niemcy do „voteriundu“

Problem ewakuacji ludności niemieckiej z terenów polskich staje się w obliczu wrogiego stanowiska tej mniejszości narodowej, znajdującego swój wyraz w sabotażach, a nawet aktach terrorystycznych, sprawą palącą. Powtarzamy za „Robotnikiem” oświadczenie wojewody dolnośląskiego Go ob. St. Piaseckiego, dotyczące ewakuacji:

— Termin zakończenia zależy jest od ilości środków transportowych, jakie będziemy mieli do dyspozycji. Mamy nadzieję, że otrzymamy ich dostateczną ilość. Umożliwiłyby to sprawne i szybkie przeprowadzenie akcji bez żadnych opóźnień. Przewidujemy, że tak, jak zapowiedzieli oficjalni mężowie stanu, do lipca br. wszyscy Niemcy wyjadą z Polski, a zatem kwestia niemiecka na Dolnym Śląsku zostanie rozwiązana.

SLAW.

Belgijskie kłopoty

Korespondencja własna „Dziennika Łódzkiego“

Bruksela, w styczniu.

Nikt tutaj nie chce wprost wierzyć, że u nas dostać można (na wolnym rynku wprawdzie i po bajkońskich sumach) także rzeczy, jak ubranie, buty, futra. We Francji i w Belgii są to rzeczy nie do zdobycia. Tego tu na rynku nie ma. Ostatnimi czasy dopiero, dzięki doprowadzeniu do jakiegoś takiego porządku pontu w Antwerpii, stosunki gospodarcze Belgii poprawiają się z dnia na dzień. Do portu wpływają obrzydliwie transoceaniczne, wybawiając Belgię od wielkich kłopotów i udrek.

Co ciekawe jednak, towary, które teraz masowo napływają do portów belgijskich, nic Belgów nie kosztują. Nie są to ani dary UNRRA, ani jankuzna, ani zapomoga, ani wsparcie. Są to belgijskie należności. Ślicznie to brzmi dla Belgów i krzepiąco. Rzecz cała polega na tym, że Belgia na kontynencie europejskim jest jedynym wierzycielem Stanów Zjednoczonych Amerykańskich. I to solidnym wierzycielem, bo aż na sumę 100,000,000 dolarów.

Jakże się to stać mogło? Jak się stało, że drobne 8 i pół milionowe państewko, okupowane w ciągu 5 lat przez Niemców, udzielić mogło w tym okresie tak poważnego kredytu potężnym Stanom Zjednoczonym? Zwyczajnie. Teraz dopiero, w tej wojnie, odczuli Belgowie należycie ocenili wartość swej Kolonii Kongo. Ta oto właśnie najbogatsza kolonia belgijska, zaopatrywała przez cały czas wojny alianckich zachodnich w tak niezbędne surowce, jak miedź, ołów, rad i — nade wszystko — kauczuk. Na zasadzie umowy lend-lease, za księgowano na rachunek Belgii ową sumę 100 milionów dolarów.

Niestety, dolary amerykańskie nie są w stanie zadość uczynić wszystkim gospodarczym potrzebom kraju. W dalszym ciągu odczuwa się brak żywności, węgla i

całego szeregu przedmiotów pierwszej potrzeby.

Ale dzielny naród belgijski nie daje za wygraną. Dzięki znakomicie rozwiniętej sieci kolejowej i dróg wodnych, Belgia staje na nogi. Ruszył przemysł, rozwija się handel, ożywia powoli życie kulturalne, odczuwające dotąd dotkliwy brak papieru. Ruch wydawniczy, skutkiem tego, słaby jeszcze bardzo.

Tak zwany „kryzys królewski” wciąż jeszcze nierozwikłany. Leopold III, jak wiadomo, kapitulując niesławnie w dniu 28 maja 1940 r., pozostał w Belgii, formalnie jako jeńiec niemiecki. Daj Boże każdemu być takim jeńcem. Król zajmował jeden z zamków królewskich, miał pełną swobodę ruchów, przyjmował gości, bawił się w towarzystwie nowej, morganatycznej małżonki. Z chwilą desantu alianckiego, wywieźli Niemcy króla w głąb kraju, aż w końcu porzucili go w jednym z zamczków austriackich. Tam go zastały wojska amerykańskie.

Po kapitulacji, prestige królewski w ojczyźnie upadł. Spodziewano się powszechnie abdykacji króla na rzecz syna jego, księcia Brabantu. Ale Leopold nie myśli rezygnować z tronu. Obecny rząd van Ackera stanowczo wypowiedział się przeciwko powrotowi Leopolda do kraju, gdyż mogłoby to wywołać poważny kryzys parlamentarny. Kryzys ten przycichł wprawdzie, ale nie zanikł. W partii katolickiej, popierającej dotąd króla, nastąpił rozłam. Powstało nowe stronnictwo polityczne p.n. „Belgijski Związek Demokratyczny”. W skład rządu obecnego wchodzi socjaliści, liberałowie, katolicy postępowi i komuniści. W opozycji pozostaje skrajnie prawa frakcja katolicka, ta właśnie, która popiera króla.

Drugi ważny i aktualny problem Belgii, to wciąż napięte stosunki narodowościowe. Od r. 1830 trwa nierozwiązane zagadnienie osłabiające jedność narodową Belgów i zagrażające nawet niepodległości i integralności państwa.

Belgia, to kraj Wallonów i Flamandczyków. Obie te narodowości dzieli doniosła różnica — język. Wallonów jest około 3 milionów, Flamandów — 4,250,000. Reszta ludności — to mieszkańcy centralnej i neutralnej prowincji Brabantu, która nie należy ani do jednej, ani do drugiej grupy.

Flamandzki ruch narodowy wciąż rośnie. Wielu Flamandów nie zna nawet języka francuskiego. Zdarzały się rozruchy i bunt w armii, gdyż rekruci flamandzcy nie mogli zrozumieć komendy.

Konflikt narodowościowy apogeum swoje osiągnął w dn. 20-21 października ub. r. Oto na zjeździe narodowym Wallonów, spośród 1,050 delegatów — 486 opowiedziało się za przyłączeniem czterech prowincji wallońskich do Francji. 154 zaś delegatów głosiło za stworzeniem niepodległego państwa.

W rezultacie jednak kryzys znowu udało się zażegnać. Zjazd uchwałił wniosek o powołanie do życia federacji belgijskiej. Komisja, obradująca dziś nad tym projektem, usiłuje zumięknąć pod względem prawnym Wallonię, Flandrię i prowincję Brabantu.

Jak widzimy więc, nawet w bogatej, pracowitej Belgii nie brak ostrych przeciwieństw. Co z nich wyniknie, to pokaże przyszłość.

Z. K.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Jak odbył się wybór Polski do Rady Bezpieczeństwa

Wielki tryumf polskiej polityki

„Życie Warszawy” przynosi ciekawe szczegóły z wielkiego dnia polityki polskiej — dnia wyborów stałych członków Rady Bezpieczeństwa, w wyniku których Polska stała się członkiem Rady na okres dwuletni.

„Już w pierwszym głosowaniu na 17 państw kandydujących, wybrano od razu Polskę 39 głosami, ponadto Brazylię, Egipt, Meksyk i Holandię.

Dopiero na drugiej popołudniowej sesji plenarnej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych byliśmy w Londynie świadkami emocjonującej, dramatycznej i pełnej napięcia walki, w której chodziło o zdecydowanie, które spośród 6 wybranych niestałych członków Rady mają uzyskać mandaty na okres 2-letni, które zaś tylko na okres jednego roku. Ważyły się wówczas i losy Polski.

Przewodniczący zarządza tajne głosowanie kartkami. Każdej delegacji przysługuje prawo jednego głosu. Ponieważ już poprzednio assemblée powołało do komisji skrutacyjnej przedstawiciela Polski, ministra Modzelewskiego i reprezentanta Wielkiej Brytanii, Wilsona, wówczas min. Modzelewski, jako przedstawiciel kraju bezpośrednio zainteresowanego w wynikach głosowania, złożył oświadczenie, że składa swój mandat członka komisji skrutacyjnej. Zgromadzenie nie przyjmuje oświadczenia min. Modzelewskiego i okłaskami wyraża mu zaufanie, prosi o zatrzymanie mandatu. Jest to dowód sympatii dla Polski i zaufania do ministra Modzelewskiego, jako przewodniczącego komisji przygotowawczej Rady Bezpieczeństwa.

W tej walce o miejsca w Radzie Bezpieczeństwa na 51 głosujących oddano 47 kartek ważnych, 4 białe. Wymagana większość wynosi 24 głosy.

W wyniku tajnego głosowania otrzymują: Brazylię 41 głosów, Australię 31, Holandię 23, Polskę 19, Egipt 16 i Meksyk 11“.

Przewodniczący zarządza drugie głosowanie, eliminacyjne między Polską i Holandią. W drugim głosowaniu na obie kandydatury padają jednakowe ilości głosów: za Polską — 25, za Holandią — 25. Powstaje chwilowa konsternacja. Wówczas przewodniczący powołując się na artykuł 74 regulaminu obrad Zgromadzenia, oświadcza, że sprawę rozstrzygnie osobiście drogą losowania. Skrutatorzy podchodzą ponownie do stołu prezydyjnego, na oczach

wszystkich badają urnę. Mr. Gladwyn Jebb, tymczasowy sekretarz O. N. Z. wkłada do urny dwie kartki, jedna z nazwą Pologne, druga kartka Pays-Bas. Członkowie komisji skrutacyjnej potrzebują wielką urnę z dwiema kartkami. Kraj, którego kartkę wyciągnie przewodniczący, zostanie wybrany do Rady Bezpieczeństwa na miejsce pół stałe. Przy oburzonym zainteresowaniu delegacji, prasy i galerii dla publiczności, Prezydent Spaak wyciąga kartkę Pologne. Oklaskom i radości nie ma końca.

Polska uzyskała dwuletni mandat w Radzie Bezpieczeństwa, czyli najwyższe stanowisko, jakim rozporządzają Narody Zjednoczone.

Sala przeżywa jeszcze jedną emocję. Oto do stołu delegacji polskiej podchodzi wysoki, szczupły minister spraw zagranicznych Holandii, dr van Kleffens i długo serdecznie ścisną dłoń ministra. Rzymowskiego i Modzelewskiego i jako pokonany gratuluje wyboru. Ten szlachetny gest Holandii pod adresem Polski wywołuje powszechną sympatię.

Teraz delegacja polska jest znowu oblegana przez przedstawicieli prasy światowej, karykaturzystów, fotografów i kinoperatorów.

Działo się to w tym samym Londynie, gdzie niedobitki reakcji, ten drugi „Londyn”, żywił nadzieję na objęcie władzy w Polsce.

(O.)

Skreślić dług Polski

Trzeci głos londyńskiego „Timesa“

Kwota 71 milionów funtów szterlingów, której wpiaty na poczet długów wojennych domaga się od Polski rząd angielski, zamrażając depozytowane złoto Banku Polskiego, nie przestaje być tematem żywego zainteresowania prasy brytyjskiej. Tygodniowe wydanie „Timesa“ (nr 3597) przynosi następujące uwagi na ten temat m. in.:

„Skarb brytyjski upomina się u rządu polskiego sumy 71 milionów funtów angielskich, która stanowi około połowy wydatków, poniesionych na polskie siły zbrojne i na polską administrację cywilną w Londynie od lata 1940 roku. Jednocześnie skarb brytyjski domaga się, by część polskiego złota, które zostało zdeponowane w Anglii w 1940 roku, była przekazana na częściowe pokrycie powyższych roszczeń.

„Na podstawie tego żądania przytacza się argument, że wielu innych europejskich sprzymierzonych, których kraje były okupowane i których rządy schroniły się w Londynie, zwracają obecnie całkowicie, lub częściowo udzielone im kredyty. Lecz u wielu osób wyniknie wątpliwość, czy słuszne i możliwe jest potraktowanie w tej sprawie Polski na równi z, powiedzmy, Belgią, Holandią lub Norwegią.

„Wszystkie te państwa poważnie ucierpiały podczas wojny i okupacji hitlerowskiej, lecz były one przed wojną o wiele bogatsze, niż Polska, i stopa życiowa była tam o wiele wyższa. A poza tym zniszczenia i straty ludności w tych krajach nie

mogą być porównane z o wiele dalej idącym zniszczeniem i z eksterminacją ludności w Polsce. Ponadto ich siły zbrojne, chociaż dzielnie walczyły, były bardzo małe w porównaniu z siłami zbrojnymi Polski. Długi zaś tych państw, odpowiednio mniejsze, nie przekraczają rozsądnych granic ich możliwości.

„Prócz tych argumentów słuszności przytoczyć należy względy polityki finansowej. Po pierwszej wojnie światowej pozostało zbawienne doświadczenie, jak bezużyteczne jest rozbudowywanie systemu długów wojennych, które nie mogą być zapłacone. Umowy finansowe w sprawie długów mogą być usprawiedliwione tylko wówczas, gdy ustalone sumy długów są małe w porównaniu z ogólnym zakresem bezpośredniej lub pośredniej wymiany handlowej między obu krajami i mogą być uszczuplone z nadwyżki wymiany bez poważnego zakłócenia stosunków handlowych i finansowych.

„Po zastosowaniu tego sprawdzianu, stwierdzić należy, że perspektywa nadwyżki w bilansie handlowym między Anglią i Polską, która by umożliwiła przekazanie dziesiątków milionów funtów z Polski do Anglii — jest tak odległa, że należy ją wykluczyć z wszelkich poważniejszych obliczeń“.

W zakończeniu „Timesa“ dochodzi do słusznej konkluzji, że całkowite skreślenie długu będzie korzystne dla obu krajów i spotka się w Polsce ze słusznym uznaniem.

(O.)

Wiadomości ze świata

Z Inicjatywy Partii Pracy i Francuskiej Partii Socjalistycznej odbędzie się w kwietniu rb. w Londynie zjazd wszystkich europejskich partii socjalistycznych, celem nawiązania łączności i omówienia możliwości utworzenia nowej międzynarodówki socjalistycznej.

W dniu 31 stycznia rb. nastąpi demobilizacja wszystkich oficerów rezerwy, odbywających dotychczas służbę w armii francuskiej.

Nacz. dowódca wojsk okupacyjnych w Japonii, gen. Mac Arthur wydał zarządzenie, wprowadzające kontrolę nad wywożeniem waluty. Przy wyjeździe z Japonii wolno zabrać ze sobą najwyżej 250 dolarów.

Liczba bezrobotnych w USA łącznie ze zdemobilizowanym żołnierzami wyniosła w dniu 1 stycznia rb. 3 i pół miliona. Przypuszcza się, że na wiosnę rb. ilość bezrobotnych w St. Zjednoczonych wzrośnie do 8 milionów.

Co dzień fraszka.

Dönitz

Admirał, zbrodniarz i rekin, w Noku Hitlera manekin. Teraz jest pyłkiem i niczem, zwyciężającym siebie... DE NICEM, czys.

### Londyn dzisiejszy o bezpieczeństwie W. Brytanii

W Londynie w ostatnich miesiącach szerzą się niepokojące zabójstwa i kradzieże. Wysiłki policji londyńskiej zwalczania tego stanu rzeczy były jak dotychczas daremne. Duże utrudnienie stanowi zbyt mały stan osobowy policji w związku z powolną akcją demobilizacyjną. Dla tego ostatnio Scotland Yard uciekł się do chwytu psychologicznego i wezwał sobie do pomocy ludność cywilną. Wiadomo, że Anglia to ojczyzna Sherlocka Holmesa, księdza Browna i całego legionu detektywów-amatorów. Każdy niemal Anglik ma w sobie tę żylkę. Popularna rozgrywka towarzyską jest tzw. „gra w zabójcę“, a każdy spektakl kinowy poprzez dodek detektywistyczny. Apel Scotland Yardu odniósł więc skutek i wielu detektywów-amatorów zgłosiło się do współpracy.

Narazie nie ma jeszcze pozytywnych wyników. Wielka oblawa w centrum Londynu, w której brało udział 2000 agentów politycznych, a wylegi-tymowano kilkanaście tysięcy osób, dała bardzo nikłe rezultaty.

Home Office (ministerstwo spraw wewnętrznych), badając przyczyny kradzieży doszło do wniosku, że nastąpiła bezwzględnie pauperyzacja... stanu złodziejskiego. Przed wojną włamywacze interesowali się biżuterią, futrami itp. Dzisiaj kradnie się starą bielizną, używane ubrania, zniszczone meble. Upadła również „technika“ kradzieży, prawdopodobnie przez jej nagminność. (W)

## Narodowości uprzywilejowane podczas wojny

Przed wojną sprawa narodowości obywateli Państwa Polskiego nie była zagadnieniem zasadniczym. Obojętnym było dla urzędu, czy też instytucji jakiej narodowości jest interesant. Podobnie i w życiu kulturalnym - społecznym narodowość nie była brana pod uwagę. Jeżeli, to tylko charakter danego zrzeczenia mówił o tym, jacy ludzie, o jakim poglądzie są zrzeczeni. W statutach stowarzyszeń również nie było mowy o tym, że obywatel polski o narodowości rosyjskiej, czy też innej nie może należeć do danego stowarzyszenia. W Łodzi właściwie nie było stowarzyszeń, ani organizacji o charakterze wybitnie narodowościowym. Do stowarzyszeń żydowskich, które miały swój wyjątkowo odrębny charakter, mogli należeć również obywatele o różnej narodowości.

Mieszkańców o narodowości nie-polskiej w Łodzi było mały procent. Dopiero, gdy Polskę zajęły wojska niemieckie, kiedy „Herrenvolkowie“ zaczęli się pastwić nad Polakami, maltretować, wysiedlać, rozstrzeli-wać... naraz okazało się, że w Łodzi mamy bardzo dużo obywateli polskich o narodowości nie-polskiej, a mianowicie: rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej, czeskiej, litewskiej i innej.

Wódz zbrodniarzy Hitler doskonale swój plan opracował, a „blok-leiterzy“ zostali odpowiednio pouczeni, w jaki sposób będą mogli wśród niektórych Polaków znaleźć ludzi, którzy za masło, lepsze upo-

sażenie, odpowiednie stanowisko będą schlebiali niemieckiej polityce. Hitler i jego zgraja zdawali sobie sprawę z tego, że stworzenie w Polsce grupy uprzywilejowanej, do której zaliczano chętnie każdego, kto się wyrzekł narodowości polskiej — pozwoli na stworzenie wojska ukraińskiego, rosyjskiego i innego, które będzie walczyło za sprawę Niemiec.

Władze niemieckie tym, którzy chcieli być zaliczeni do grupy uprzywilejowanej nie stawały przeszkód.

Na terenie m. Łodzi zaczęto tworzyć stowarzyszenia narodowościowe pod wysokim protektoratem „panów“, oddających cześć i uznanie „wodzowi“ zbrodniarzy. Postępowanie tych obywateli posiada wyraźne cechy zdrady narodowej.

Nie wszystkich jednak można po-sądzać o zdradę Narodu Polskiego. Tych, którzy przed wojną byli narodowości innej, niż polskiej i przy niej pozostali, a podczas wojny do żadnych stowarzyszeń prohitlerowskich nie należeli — trudno uważać za

zdradców. Natomiast dla zdradców którzy zdołają rehabilitować się, prawa powinny być ograniczone. Tego wymaga polska racja stanu.

Osoby uprzywilejowane przez okupantów, nie powinny nadal korzystać z przywilejów. Wszak Polacy, którzy swej narodowości polskiej nie zmienili, a przez okupanta zostali zaliczeni do „Leistungspole“, uderzyli się w pierś i złożyli deklarację o wierności dla Narodu Polskiego. Dlaczego dotychczas tego nie uczynili Rosjanie, Białorusini, Czesi i inni, zaliczeni do grupy uprzywilejowanej? Dotychczas na wokandy sędzi nie było ani jednej rozprawy o rehabilitację, chociaż ustawa o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów ich również dotyczy.

Spółceństwo m. Łodzi oczekuje rychłego wyjaśnienia sytuacji osób, zaliczonych do narodowości uprzywilejowanych oraz pociągnięcia tych osób przed trybunał, rehabilitujących ich. Tego wymaga sprawiedliwość i racja stanu.

## Przedsiębiorczy Urman

Brudny interes — to niby medal. Ma dwie strony. Na jednej — świeci słońce powodzenia. Na drugiej — wdziczy się więzienna kratka. Kiedy słońce zajdzie, nadechodzą ciemna noc wpadunku, czyli t. zw. „klapa“. Taki porządek rzeczy nie ominął inż. Mariana Urmana z katowickiej DOKP Marianek, jako naczelnik wydziału komunikacji, dysponował samocho-

dami. Na własny użytek. Dowoził ni-mi węgla do Warszawy. Obywatelski to czyn — taka troska o zaopatrzenie stolicy. Cóż, kiedy Urman, nując piosenkę o Warszawie, zgarnął jednocześnie grube tysiączki. Po drodze odwiedzał Kraków, jako że w tym mieście alkohol grubo tańszy niż na Śląsku. Zaopatrzony obficie swą knajpę (bo i takową posiadał), w wolnych chwilach podkradał pa-cuszki UNRRA. Dziełnie mu w tym pomagał niejaki Leśniak.

Urwało się wreszcie ucho od przy-słowiowego dzbana: urwały się interesy... MO, śledztwo, sąd i wyrok: — łoszek więzienny.

(cz.)

### Po prostu

#### Czyn godny naśladowania

Mieszkanka ul. Sienkiewicza 85, ob. Strzedzińska powróciła z miasta zroszczona: zabiła w tramwaju torebka z dokumentami.

Cóż było robić? A no, wcześniej czy później podzielić się z domownikami swoim nieszczyściem. Zawiadomiono odośnoy komisarz MO, ale jakoś torebki niēt nie odnośi, a ob. Strzedzińska żyła bez żadnych dokumentów.

Ale oto w ubiegły poniedziałek do skromnego mieszkanca rodziny Strzedzińskich zawiła jakiś osobnik, który zaczął rozpytywać, czy Strzedzińscy mają synka i czy czasami mu nie zginęła... torebka!

Ob. Stanisław Waszczykowski — instruktor Służby Tramwajowej ze Zw. Zaw. Prac. Miejskich w Łodzi wyciągnął z kieszeni pała upragnioną torebkę.

Trudno było opisać radość ob. Strzedzińskiej, a jej małżonek nie wiedział, na czym ma posadzić ob. Stanisława i jak ma mu dziękować za uczciwość, grzeczność i fatygę.

— Torebkę znalazłem w jednej z bram przy przystanku tramwajowym — powiada St. Waszczykowski — zrozumiałem, że ktoś musiał ją dokładnie zbadać, wybierając pieniądze, a jako mało wartościową rzucił torebkę do bramy. Oto ona. Proszę włączyć, to wszystko co znalazłem... Ciekaw jestem, czego brak.

— Wszystko jest w porządku — odpowiadała chórem wdzięczni Strzedzińscy.

— A ile było pieniędzy?

— To bagatela. — Ob. Strzedzińska, patrząc na męża, przycisnionym głosem przyszyjae się, że było tam około 200 zł.

— Jak mamy panu dziękować?

— To jest mój obowiązek nie tytułu zajmowanego stanowiska, ale i obowiązek obywatelski.

Od siebie musimy dodać, że niestety mało mamy takich obywateli, jak Stanisław Waszczykowski, który zechciał obojętnie fatygować się, odnosząc stara torebka, zawierającą tak cenne dla ob. Strzedzińskiej pamiątki jak fotografie, no i dokument tożsamości — kartę repatriacyjną.

(n)

# Rezolucja Kongresu PSL

WARSZAWA, 22. 1. (PAP) —Przed stawiona wczoraj kongresowi PSL przez sekretarza naczelnego ob. Wójcicka rezolucja w sprawie taktyki wyborczej ma — według Gazety Ludowej — brzmienie następujące:

Kongres PSL, uznając Rząd Jedności Narodowej i udzielając mu pełnego poparcia w pracy państwowej, biorąc pod uwagę zadania, jakie stoją przed narodem polskim w przedmiocie jak najszybszej odbudowy kraju, zagospodarowania i zaludnienia ziem odzyskanych, przeprowadzenia reform społeczno - gospodarczych po linii interesów i pragnień chłopów i robotników, repatriacji, zaopatrzenia i osadzenia milionów obywateli z zagranicy — uznaje potrzebę utrzymania Rządu Jedności Narodowej, opartego o główne stronnictwa demokratyczne, reprezentujące większość chłopów i robotników.

Dalej rezolucja wypowiada się kategorycznie przeciwko wystąpieniom ze strony innych stronnictw rządowych przeciwko PSL, które osłabiają współpracę. W szczególności odrzuca posadzenia o uleganie wpływow reakcyjnym, Domaga się pełnego traktowania stronnictwa na zasadach równości. Domaga się odbudowania zaufania i stworzenia przyjaznej atmosfery przez zmianę wrogiego nastawienia niektórych władz administracji państwa do członków PSL. Następnie porusza kwestię równouprawnienia w przydziale funkcji państwowych i swobody prasy PSL. Żąda należytego uwzględnienia praw członków PSL, pracujących w spółdzielczości, Samopomocy Chłopskiej i związkach producentów. Powodowany najwyższym interesem państwa i wolą utrzymania obozu demokratycznego kongres PSL upoważnia NKW do przeprowadzenia z innymi stronnictwami wyczerpujących rozmów na temat programu współpracy stronnictw Rządu Jedności Narodowej na daleką przyszłość i o wydanie decyzji w sprawie taktyki wyborczej do czasu zwołania nadzwyczajnego kongresu PSL, któremu władze naczelne stronnictwa złożą sprawozdanie z wyniku przeprowadzonych rokowań w okresie gdy termin wyborów będzie ustalony. Gdyby z przyczyn nadzwyczajnych i uzasadnionych wyższymi względami nadzwyczajny kongres PSL nie był zwołany na czas, kongres obecny upoważnia radę naczelną PSL do podjęcia ostatecznej decyzji w sprawie taktyki wyborczej. Kongres wypowiada się za najwcześniejszym przeprowadze-

niem wyborów w Polsce w oparciu o przepisy konstytucyj z 1921 r.

Rezolucję powyższą kongres uchвалиł jednogłośnie.

## Przemówienie wicepremiera Mikołajczyka na Kongresie PSL

(Dokończenie ze str. 2)

dersa z Rosji Radzieckiej. — Uwazamy gen. Andersa — oświadczca dosłownie wicepremier Mikołajczyk — za moralnego sprawcę śmierci gen. Sikorskiego. Gen. Sikorski nie potrzebował by iechać na Środkowy Wschód, skąd nie wrócił żywy, gdyby nie watazka gen. Anders, który zapowiedział, że się zbuntuje przeciw rządowi polskiemu i że żołnierze polski odmówi posłuszeństwa rządowi, który chce porozumienia polsko-radzieckiego.

Omówiwszy zagadnienie rozkazów i zleceń, wydanych przez rząd emigracyjny organizacjom walki podziemnej w Polsce i zaprzeczywszy energicznie twierdzeniu, jakoby Polacy, gdziekolwiek byłiby zorganizowani w ruchu podziemnym, stali „z bronią u nogi“, mówca cytuje emocjonalnie, jakie zostały ogłoszone w Londynie, gdy członkowie stronnictwa spostrzegli, że ich lojalne postępowanie już nie jest w stanie zapobiec szkodliwej polityce Raczkiewicza i Aroiszewskiego.

Omawiając przystąpienie do Rządu Jedności Narodowej, mówca oświadcza, że na podstawie porozumienia Jaltańskiego nastąpiło porozumienie między Polakami. Jedno, ujęte w oficjalnym protokole, mówi o składzie KRN i Rządu. Drugie — wewnętrzne. Było ono oparte na następujących zasadach: 1) Wszystkie stronnictwa, wchodzące w skład koalicji, mają pełną swobodę pracy organizacyjnej, zgromadzeń, prasy i propagandy. 2) Koalicja wszystkich stronnictw decyduje w drodze porozumienia, czy i jakie nie wchodzące w skład koalicji stronnictwa mogą być uznane za demokratyczne i włączone do współpracy. 3) Decyzje koalicji zapadają w drodze porozumienia, a nie w drodze przegłosowania. 4) Podstawa polityki zagranicznej jest przyjaźń, współpracą i sojusz z demokratycznymi państwami na Wschodzie i Zachodzie, a w szczególności ze Związkiem Radzieckim, Wielką Brytanią, Francją i Stanami Zjednoczonymi — oraz front antyniemiecki i przyjaźń między Słowianami przy przestrzeganiu wzajemnej suwerenności i niepodległości. 5) Udział Polski w Międzynarodowej Organizacji Pokoju i Bezpieczeństwa. 6) Jak najrychlejsze ustalenie zachodniej granicy Polski. 7) Jak najrych-

lejsze wybory do Seimu na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania. 8) Amnestia dla więźniów politycznych z wyłączeniem zdrajców narodu. 9) Pociągnięcie do odpowiedzialności sprawców zamachu majowego, Brześcia i Berezyna.

Oceniając drogi, po których pójdzie Rzecz, należy — zdaniem mówcy — wziąć pod uwagę stopień dostrzymywania i wykonywania tych porozumień. Wchodząc do Rządu Jedności Narodowej, powiedzieliśmy sobie — kontynuuje wicepremier Mikołajczyk — że chodzi nam o wciągnięcie do współodpowiedzialności za Rząd największej liczby wielkich i demokratycznych organizacji politycznych i uzyskanie dobrovolnego poparcia większości rzesz społeczeństwa. Dalej — o rychłą stabilizację stosunków i spokoju wewnętrznego oraz o wprzeżnięcie do odbudowy kraju największej możliwie energii narodowej, opartej na zaufaniu. Wierzyliśmy, że przez to porozumienie przyłączymy się do konsolidacji zgody międzynarodowej, nie pozwalamy Niemcom i innym wrogom demokracji, wygrażać nam w porozumieniach. Powodujemy powrót Polski na arenę międzynarodową, otwieramy Polsce drogę do szybkiej zagranicznej pomocy gospodarczej i społecznej. Stawiamy podstawę do ustalenia zachodnich granic Polski, uzyskujemy poparcie opinii polskiej w Stanach Zjednoczonych i Francji, uzyskujemy w naszym nieskrepowany powrót emigracji polskiej. Możemy przystąpić do partycji na temat powrotu polskiego żołnierza, który się marnuje poza granicami Państwa. Wreszcie uzyskujemy powstanie warunków do powrotu marynarki handlowej, tak potrzebnej Polsce. Były to uczciwie pojęte zasady porozumienia, które przyświecały nam przy zawieraniu tej umowy i przesłanki te w pracach Rządu Jedności Narodowej są aktualne — konkluduje mówca.

Dalej mówca przedstawia Kongresowi wysiłki, podjęte celem zjednoczenia Ruchu Ludowego w kraju. Choć z ciężkim bólem — oświadcza dosłownie — zaakceptowaliśmy warunki porozumienia, przedstawione przez ob. Bańcызka, mimo to, nie doszło do porozumienia. W dniu 22 sierpnia. Może tylko jedno stwierdzić, że ci, którzy kierowali Stronn-

ictwem Ludowym w okresie PKWN, że ci, co z nami rozmawiali w Moskwie, są dzisiaj z nami.

W innym miejscu mówca oświadcza: „Nie twierdzą, że już wszyscy chłopcy są w Polskim Stronnictwie Ludowym, ale twierdzą, że wszyscy prawdziwie demokratycznie rozumujący po chłopku znajdują się w PSL. Gdyby formalnego nie było porozumienia, w walce i pracy na rzecz interesów warstwy chłopskiej będziemy razem.“

Rząd Jedności Narodowej niewątpliwie może powiedzieć, że miał w okresie, zanim weszliśmy do niego, swoje sukcesy. Niewątpliwie bardzo wiele zrobił w najtrudniejszych momentach dla Państwa Polskiego. Ale mamy prawo także w chwili rozpatrywania i oceny wypadków politycznych zwrócić uwagę na czysty zysk Rządu Jedności Narodowej, który wyszedł na rzecz Państwa Polskiego przez nasze wejście do Rządu i stworzenie szerszych jego podstaw. Zakończyło się rozdwojenie, które przez dwa ośrodki dyspozycyjne legalnej władzy państwowej musiałoby prowadzić do nieporozumienia, do rozlewu krwi i do rzeczy, których żadem z prawdziwych Polaków i żaden prawdziwy chrześcijanin nie może sobie zyczyc. Mówca wylicza osiągnięcia na gruncie międzynarodowym i wewnętrznym. A następnie zgłasza imieniem PSL żądanie stanowiska pierwszego wiceprezydenta KRN oraz większą reprezentację w KRN i w organizacjach gospodarczych, spółdzielczych itp.

Ale najważniejsze jest — zdaniem mówcy — zagadnienie atmosfery. Stoimy na stanowisku potrzeby jak najszybszej pacyfikacji kraju. Powódźna zbrodnia po straszliwej okupacji jest dalsze rozlewianie krwi braćnicy. Tylko wrozieje Polski mogą sobie zyczyc w Polsce atmosferę mordów politycznych i wojny domowej, która by mogła zakończyć utratą niepodległości Państwa. Zdajemy sobie sprawę, że cena życia ludzkiego w okresie powojennym jest jeszcze niższa, że istnieją jeszcze inspirowane bandy NSZ, agencji Andersa, wreszcie, że demoralizacja band leśnych, już bez żadnych fikcyjnych pokrywek, a wprost w celach czysto rabunkowych napastuje obywateli, zagrażając ich życiu i mieniu. Zdażaliśmy do wydania i wy-

konania amnestii, zdając sobie sprawę, że należy oddzielić zbalamuconych porządnych ludzi od zbrodniarzy politycznych lub pospolitych przestępców. Stanowisko nasze pod tym względem było jasne. Potępialiśmy i potępiamy NSZ, agentów Andersa, maruderów i pospolitych zbrodniarzy. Potępiamy zbrodnie popełniane na działaczach politycznych innych stronnictw oraz członkach U. B. tak, jak swego czasu w Parlamencie podpisywaliśmy interpelacje polskich komunistów i skakaliśmy do oczu Składkowskiemu za jego cyniczne na ten temat odpowiedzi. Przyjeliśmy z dużą ulgą do wiadomości cyfry, wykazujące zmniejszenie się zamachów politycznych po powstaniu Rządu Jedności Narodowej, uważając, że chociażby ten sam fakt wymagałby nam trud, podjęty dla utworzenia tego Rządu.

W dalszym ciągu swego przemówienia wicepremier Mikołajczyk polemizuje z zarzutem, jakoby stronnictwo jego było stronnictwem anty-radzieckim. Mówca stał był — mówi wicepremier — zwolennikami porozumienia polsko - sowieckiego i weszliśmy na drogę współpracy polsko - sowieckiej. Mówie to zawsze i wszędzie, podkreśla mówca, ludziami w kraju, bez względu na to, czy to się podoba, czy się nie podoba. Sadzimy, że cała nasza przyszłość, nasza niepodległość leży na drodze ułożenia stosunków i przyjaźni polsko - sowieckiej.

Wicepremier Mikołajczyk omawia również wysuwane pod adresem PSL zarzuty opozycyjności. Czy opozycja polega na tym, — zapytuje mówca, — że wypełniając obowiązki, domagamy się równocześnie wykonania praw. Mówimy, chociaż to jest niepopularne i będziemy mówić, że świadczenia rzeczowe muszą być jak najszybciej i jak najpełniej oddane, że musi być uregulowany nasz system gospodarczy - produkcyjny, który by zapewnił robotnikowi chleb i zboże na zastaw tym, którzy go nie mają. Ale z akcją świadczeń rzeczowych robi się akcje polityczna przeciwko nam.

Dalszy ciąg referatu wicepremiera Mikołajczyka podamy w numerze jutrzejszym.



# DZIENNIK AKADEMICKI

*bratniej pomocy studentów uniwersytetu łódzkiego*

N 19

Redaguje komitet redakcyjny

**\* \* \***  
W tych dniach cała Polska obchodzi uroczystości **PIERWSZĄ ROCZNICĘ WYZWOLENIA**. W wygłoszonych z tej okazji przemówieniach wielokrotnie podkreślano udział młodzieży w walce z okupantem, w dziele zdobywania niepodległości.

Szczególna pozycja w walce tej przypada młodzieży akademickiej. Walczyła ona na wszystkich frontach, jej krwią zroszone są wszystkie niemal pola bitew. Walczyła, spełniając swój żołnierski obowiązek w szeregach Wojska Polskiego, zasilała oddziały partyzanckie, wspierała walkę tę pracą w organizacjach podziemnych, przeciwstawiała się dążeniu okupanta do zniesienia kultury i nauki polskiej, przez organizowanie tajnych kompletów. I chociaż nie występowałyśmy jako zwarte jednostki, nie mieliśmy czapek ani odznak akademickich, to walcząc o wolność i niepodległość naszej ojczyzny, walczyliśmy równocześnie o honor i dobre imię studenta polskiego.

Gdy po zakończeniu wojny zabraliśmy się znnowu w ośrodkach życia akademickiego, zjeżdżając się do nich ze wszystkich stron kraju, z niemieckich „stalagów“, „oflagów“ i obozów koncentracyjnych — stwierdziliśmy wielkie braki w naszych szeregach.

Mnie czas, tuki zostaną wypelnione, ale ci, co odeszli od nas, nie wrócą już nigdy. Zginęli, nie doczekawszy się upragnionej wolności, o którą walczyli z tak wielkim poświęceniem, a która stała się naszym udziałem. Ich nazwiska jednak i ich czyny zachować musimy na zawsze w naszej pamięci, musimy przekazać je następnym pokoleniom studentów, aby stały się dalszym ogniwem piękných tradycji wolnościowych młodzieży akademickiej. **W. S.**

## Doniosłe uchwały

W dniach 15 i 16 grudnia br. odbył się Ogólnokrajowy Zjazd Młodzieży Akademickiej Związku Młodzieży Demokratycznej, na którym powzięto m. in. następujące rezolucje:

I. Ogólnokrajowy Zjazd Młodzieży Akademickiej ZMD stoją na stanowisku konieczności przeprowadzenia w jak najkrótszym czasie reformy studiów wyższych w sensie:

- a) udostępnienia im najszerszym warstwowi społeczeństwa;
- b) nadania im bardziej społecznego charakteru;
- c) skrócenia czasu ich trwania;
- d) upraktycznienia i zaktualizowania ich programów;

II. Zjazd domaga się, aczkolwiek rozumie i docenia ogrom trudności, piętarzących się przed rządem w obecnej chwili, natychmiastowego podjęcia skutecznej akcji, której wynikiem będzie:

- a) Zwiększenie ilości stypendiów i ich wysokości, a także uproszczenia procedury ich przydziału.
- b) Zwiększenie ilości Domów Akademickich i zapotrzenia im niezbędne higieniczne i konieczne do pracy w pokojach urządzenia.
- c) Zwiększenie ilości stołówek dla studentów, podniesienia jakości pożywienia i jego standardu kalorycznego, oraz należyte kontroli sanitarnych stołówek.
- d) Wydanie ustawy regulującej stosunek pracodawcy do pracowników-studentów, którzy ze względu na ciężkie warunki materialne, jak i ze względu na dodatkowe obciążenia zmuszeni są zajmować się pracą zarobkową.
- e) Roztoczenie stałej kontroli zdrowia studentów, bezpłatnego leczenia i przydziału leków.
- f) Powiększenie ilości przydziałów tekstyliów i obuwiu, zwłaszcza

w okresie zimowym.  
g) Przyznania stałej 50 proc. niższej kolejowej dla studentów, ważnej w ciągu całego roku i na terenie całego kraju.

W uzupełnieniu zadań powyższych Ogólnokrajowy Zjazd Młodzieży Akademickiej ZMD domaga się umożliwienia studenckim organizacjom młodzieżowym wysłania swoich reprezentantów do Krajowej Rady Narodowej oraz do Miejskich Rad Narodowych w miastach, posiadających wyższe uczelnie. Zdaniem Zjazdu tylko posiadanie przedstawicieli w Radach Narodowych, gwarantuje należyte dbałość i pieczę nad interesami studijacej młodzieży.

Jak widzimy, rezolucje powyższe obejmują całokształt zagadnień życia akademickiego.

Będąc wyrazem głębokiej troski o rozwój nauki polskiej, poprzez zapewnienie studijacej młodzieży koniecznych warunków dla odbywania studiów, przepojone są tym samym duchem, co rezolucje i uchwały powzięte na krajowych konferencjach i innych demokratycznych organizacjach akademickich.

### Sprostowanie

W podanym w poprzednim numerze „Dziennika Akademickiego“ tekście zawiadomienia o badaniach lekarskich zaszła omyłka. Zamiast „Pomoc Lekarska“ podano mylnie „Sekcja Zdrowia“. Błąd poprzedniego numeru niniejszym sprostujemy.

### Chcąc uwypuklić udział młodzieży akademickiej w walce z okupantem, „Dziennik Akademicki“ ogłasza KONKURS na utwór literacki na temat:

#### W WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ

W utworze nie przekraczającym trzech stron maszynopisu, zobrazowany być winien udział młodzieży akademickiej w walce o niepodległość, a więc: w pracy podziemnej, partyzanckiej, powstaniu, walce w szeregach Wojska Polskiego, udział w tajnym nauczaniu itp.

Prace, opatrzone w hasło, które powierzone być winno w druczku kopercie, zawierającej: imię i nazwisko autora, uczelnię, wydział, rok studiów i adres, nadsyłać należy do dnia 25 lutego br. pod adresem: Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Łódzkiego, „Dziennik Akademicki“, Łódź, Al. Kościuski 17.

W skład sądu konkursowego wejdą: prof. Saloni, red. Żółkiewski, red. Wysomirski, red. Lihański, red. A. Rudnicki, przedstawiciel Koła Polonistów oraz przedstawiciel „Dziennika Akademickiego“.

Za najlepsze prace redakcja przelicza następujące nagrody:

I	1000 zł.
II	500 zł.
III	500 zł.

oraz dziesięć nagród książkowych.  
Wyniki konkursu ogłoszone zostaną w „Dzienniku Akademickim“ w pierwszej połowie marca br.  
Prace nagrodzone i wyróżnione zamieszczone będą na łamach „Dziennika Akademickiego“.

## Krytyka krytyki

Najbardziej istotnym błędem krytyki, która zdobyła sobie prawo obywatelstwa i liczne grono zwolenników na terenie wyższych uczelni łódzkich, jest fakt jej wyraźnej powierzchnowości.

Powiedzmy sobie odważnie: krytyka ta nie sięga istoty spraw, patrzy na ludzi i fakty zawsze z pewnej sztucznie zachowywanej odległości, trzyma się chorobliwie pewnych modnych szablonów, przedstawiając siebie jako głos ogółu i to głos nieomylny.

Podkreślam słowo — głos. Bowiem krytyka na naszym terenie, mimo narzucające się jej możliwości, nie skorzystała lub skorzystała w znikomą część, z jednego, moim zdaniem, po wojnie nastawienia do wspólnych naszych spraw, mianowicie pracy, pracy usilnej dla dobra tworzącego się uniwersytetu.

Piszący te słowa zachowywał pewną rezerwę do spraw ogółu młodzieży akademickiej w chwili, gdy godził pracę zarobkową ze studiami na uniwersytecie. Niemniej jednak starał się nie tylko patrzeć, ale być tak blisko wszystkich spraw i tak je rozumieć, by w momencie, gdy za potrzebą, służyć swoimi siłami w rozwiązywaniu trudności, które piętrzyły się i jeszcze piętrzyć będą przed nami.

W chwili zaś, gdy charakter studiów nie pozwolił na godzenie pracy poza uniwersyteciem z nauką, postanowił wolny czas poświęcić sprawom uniwersyteckim doszedłszy do wniosku, że bierna obserwacja połączona nawet z daleko posuniętym krytycyzmem, nie tylko nie pomaga sprawie

ogółu młodzieży, ale nawet jej szkodzi. A szkodzi jej w ten sposób, że wytwarza fałszywe oświetlenie stanowiska tych, którzy podjęli się już pracy dla dobra ogółu. Rzucając światło tylko na same braki tej pracy, oświetlając ją jednostronnie, powodują taki stan rzeczy, że w momencie borykania się z ogromem zadań złożonych na ich barki, koleđy nasi pracujący dla nas próżno oczekują od nas pomocy. Mało — to jednostronne oświetlenie odstręca od nich tych nawet, którzy byli już skłonni do współpracy.

A trzeba sobie powiedzieć, że osiągnięcia naszych kolegów, są mierną normą obiektywną — obywatelną. Trzeba sobie powiedzieć, że pokonano wiele trudności, że często ko sztem zaniedbania w nauce kontynuowano trudną swoją pracę z zapałem, ofiarnością i troską, jaka cechować powinna tych, których sprawa ogółu młodzieży akademickiej jest ich własną sprawą.

Nie znaczy to bynajmniej, że uważam zarzuty wewnętrznej krytyki akademickiej za niesłuszne, płytkie lub gołosłowne. Owszem przychyliam się często do nich, przyznając im nierazko słuszność, tym nie mniej odmawiając im słuszności, choć jeden fakt w stanowisku krytyki specjalnie podkreślić. Krytyka na naszym terenie ogranicza się najczęściej do wygłaszania sądów, ale nie stara się ich sama wprowadzać w czyn. Dlatego dzieje się często tak, że słuszny i nieraz osąd nie dochodzi do właściwych uszu i traktowany jest nie jako pomoc, ale jako świadome lub nieświadome stawianie przeszkód w pracy,

która i bez tego jest trudna.  
Chciałbym by czytający te słowa koleżanki i koleđy zrozumieć do brze intencje przyświecające mi przy pisaniu. Uderzam w instrument, który może brzmieć przykro, ale nie winien w żadnym wypadku zabrzmieć fałszywie.

Wzięmy dla zobrazowania tego, co przed chwilą powiedziałem, jakikolwiek przykład z naszego życia. Często zarzut, wyrażony jako kolubryna przeciwko Bratniej Pomocy, to fakt że pochodzi ona nie z wyboru ale z mianowania. Akcentuje się przy tym, że taki stan rzeczy w żadnym wypadku nie powinien trwać nadal. Pomijając aspekt społeczny tej sprawy, zostawiając na hoku moment od odpowiedzialności, w tym wypadku praktycznie słuszny, bo zważając się do odpowiedzialności organizacyjnej, choć na tym miejscu stwierdzić z całą stanowczością fakt, zaobserwowany przeze mnie a najczęstszym pomianiam przez innych.

Otoż na terenie Bratniej Pomocy, kół i stowarzyszeń uniwersyteckich nie pominięto żadnej z koleżanek i kolegów, bez względu na ich pochodzenie społeczne, takie czy inne przekonania, jeżeli potrafili wykazać się zdolnościami i wyrazili chęć współpracy. Ale zazwyczaj dzieje się tak, że wprawdzie słyszy się krzyk ale krzyżącego nie można zobaczyć.

Nie trzeba być zbyt bystrym obserwatorem, by wymienić sporo takich wypadków biernego ustosunkowania do wspólnych naszych spraw. Wydejmy na łamach „Dziennika Łódzkiego“ nasz tygodniowy dodatek: „Dziennik Akademicki“, mający być głosem wszelkiej braci studenckiej. Pismo rości sobie pretensje do utrzymania odpowiedniego poziomu. Dążyć się w nim zaobserwować stopnie rozwoju, właściwe każdemu piśmu, które

nie chce być efemerydą. Są już w nim tendencje do stawania się coraz dojrzałszym, coraz lepszym. Ale choć ży skuje sobie uznanie poza obrębem Uniwersytetu, w oczach naszej wewnętrznej krytyki uznania nie znajduje.

Jeden z moich starszych kolegów zwrócił mi kiedyś uwagę na jego zdaniem niski poziom naszego piśma. Odpowiedziałem mu wtedy, że za poziom piśma akademickiego odpowiedzialny jest nie tylko Komitet Redakcyjny, ale ogół młodzieży akademickiej, a conajmniej ci, którzy mogą wypowiedzieć się na jego łamach, do tej pory tego nie uczynili.

Była to uwaga uszczypliwa. — Kolega mój bowiem pisuje. I jeśli przeczyta ten mój artykuł przypomni sobie może, że do tej pory Redakcja „D. A.“ nie otrzymała od niego żadnego materiału.

Miejmy odwagę powiedzieć sobie tutaj, że niekiedy numer „D. A.“ moniowany jest wspólnym wysiłkiem samych tylko członków Komitetu Redakcyjnego. A przecież mamy poza nami talenty pisarskie, mamy Koło Polonistów, mamy redaktorów piśm przedwojennych (sam wiem o trzech).

Ale nie można nikogo do pracy zmuszać, nie można w stosunku do naszych uzdolnionych kolegów stosować przymusu w jakimkolwiek kierunku. Nie można dla nich specjalnie robić wykładu o obowiązkach wobec, choćby tylko samej społeczności akademickiej.

Muszą sami zrozumieć, muszą się samą nauczyć. Nauczyciemy się zaś tego, wnosząc w nasze życie nowe wartości i stając się czynnikami tworzącym, tak bardzo potrzebnym w naszej formującej się powojennej rzeczywistości.

Zdzisław Cywiński,  
Student medycyny

### Zygzakiem

#### Uczył Marcin Marcina

Jedną z przyczyn zmian zaszłych w naszym Komitecie redakcyjnym, który fizyk określiłby jako ciało lotne o stanie skupienia rozproszonym, jest naturalny wszystkim ludziom, a więc nawet i członkom komitetu kwalifikującym nadesłane artykuły, instynkt samozachowawczy.

Tрудno, nie pomoże tu ani odważa cywilna, ani słuby cywilne — przy czytaniu niektórych prac włosy stające dęba zostają grupowo wyrwane; ręce opadają, niestety po dokonaniu dzieła zniszczenia, a z ust wydobywają się dźwięki nie artykułowane, choć cenzuralne. Dlatego też przeczerniejsi z nas w obawie zupełnej utraty rozumu i resztek włosów, a co zatem idzie sił meskich (por. z Samsonem, ofiara niekoncesjonowanego salonu fryzjerskiego „Dahlia“) usuwają się w „zaciszę“ domu akademickiego.

Słów tych nie piszę dla wywołania spontanicznej akcji dobroczynnej, mającej na celu zakup środków na porost włosów dla kolegium. Chodzi mi raczej o wskazanie jaki moim zdaniem powinien być artykuł, nadający się do druku.

Jak więc pisać?  
W każdym razie czytelnie. Ortograficznie — choć w granice rzeczy jest to obojętne. Korektor i tak poprawia błędy, jeśli zaś ich nie poprawi, to winny jest z reguły zecer. Bo w oryginalnie było napisane dobrze.

Nie od rzeczy będzie dodać, że pisać należy do rzeczy, bez przesady, jeśli to możliwe z humorem. Ale z humorem naturalnym. Dowcip bowiem musi być jak bańka mydlana: lekki i delikatny, a nie spełniając roli spadającej cegły, godzącej swym ciężarem w czytelnika. Dowcip jest jak pecha: gryzący, lotny i trudno uchwytny.

O czym pisać?  
Wielu czuje drżenie w sobie talentu epickiego. W większości wypadków wydaje się jednak bardziej wskazanym nie budzenie go. Nawiasem mówiąc, piśmo nasze ma charakter informacyjny, nie zaś czysto literacki. Odpowiedzi redakcji: nie dla nas. Wielu chce pisać artykuły ideologiczne. Po większej części ideologiczne. Odpowiedzi redakcji: nie skorzystamy.

Wielu wreszcie daje upust swej potrzebie pisanawia w formie skrupulatnych sprawozdań, gdzie brak tylko dla dokładności zakończenia: z powodu wyczerpania słuchaczy, mimo niewyczerpania tematu, zebranie zakończone. Odpowiedzi redakcji: nie do druku.

A o czym pisać?  
O wszystkim, a nie tylko o niedzielnym i świętym naszym życiu. Dzielić się z nami wrażeniami, opowiedzieć o atmosferze, nastroju, wzdryśnięciu i słyszanym. Ale przede wszystkim pisać o dniu powszednim akademika. O wspaniałych radościach i radościach. O życiu w domach akademickich. Nadsyłajcie migawki z wykładów, wrażeń z zawodów sportowych. Dzielić się innymi ciekawostkami natury ogólnej, z którymi zetknięcie się w czasie waszej pracy naukowej. Krytykujcie. Krytykujcie rzeczowo, ale nie spójcie.

Z. FEDAK,  
stud. Wzd. Prawno-Ek.

**\* \* \***  
Zarząd Stow. Pomocy Lekarskiej dla Młodzieży Akademickiej przeprowadza masowe badania studentów w Miejskiej Przychodni Przemysłowej przy ul. Moniuszki 7/9 codziennie od godz. 18.30 do godz. 21-ej (z wyjątkiem sobót i dni świątecznych).

Wszystcy studenci są obowiązani do stawienia się na te badania. Imienne listy studentów, podlegających badaniom, wywieszona są w Sekretariacie U. Ł.  
Koleđy, którzy nie stawia się na badania nie otrzymają indeksów.

# DZIENNIK NAUCZYCIELSKI

## Krzywdza młodzieży Czas skończyć w fabrykach z niechęcią do uczącej się młodzieży

Od początku Odrodzenia Państwa Polskiego byliśmy świadkami powszechnego prądu młodzieży do oświaty. Młodzież po 6 latach przerwy z entuzjazmem szła do szkół wieczorowych, aby swoje wykształcenie uzupełnić.

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego w Łodzi w marcu ubiegłego roku zaczął organizować szkolnictwo wieczorowe dokształcające, uruchomiono 16 szkół z 69 klasami i 1979 młodzieży.

Na 1. I. 1946 r. stan ten wzrósł do 48 szkół, 240 klas i 7.163 młodzieży. Jednocześnie wszystkie czynniki pracujące na polu oświaty pozaszkolnej stwierdzają, że stosunek młodzieży do pracy jest bardzo poważny, młodzież chętnie się uczy, dobrze się sprawuje, w ciągu roku kurs 2 klas przerabia, a jednocześnie w przeważnej swo-

jej części pracuje zarobkowo. Często bardzo wprost z pracy idzie do szkoły. Młodzież była przekonana, że pracodawca będzie ją odczuwał szacunkiem i uznaniem za jej chęć odrabiania zaniechań wojennych nie z jej winy powstałych, że rady załogowe, że kierownictwa zakładów pracy zastosują wobec tej młodzieży wszelkie sposoby ułatwienia jej pracy, bo wszyscy odczuwamy brak ludzi, do pracy należycie przygotowanych.

A przecież w tej dziedzinie jesteśmy świadkami jakiegoś bolesnego nieporozumienia. Na młodzież uczącą się patrzy się jako na niepotrzebny balast w pracy. Zwalnia się ją do zajęć szkolnych niechętnie, przydziela się często do pracy nocnej, każe się przychodzić jej o 2 godziny wcześniej

do pracy, nie przyznaje się jej premii, często nie otrzymuje kart wyrównawczych.

Młodzież ucząca się zamiast słów zachęty do wytrwałej pracy słyszy burkliwe słowa przygan, pogroźki, że zostanie usunięta z pracy, a od szeregu tygodni czynnik pracujący na polu oświaty pozaszkolnej są w posiadaniu faktów wydalania młodzieży kształcącej się z pracy.

Żyjemy w ustroju demokratycznym, w którym każdy obywatel powinien mieć prawo równego startu życiowego do oświaty, do wykształcenia ogólnego i zawodowego, a później do zajmowania odpowiednich stanowisk w państwie stosownie do swych uzdolnień i przygotowania fachowego. Do tego startu życiowego chce stanąć młodzież już skrzywdzona przez życie. Bo jest to młodzież, która musiała ciężko pracować dla okupanta, poniewierala się po obozach pracy, przeszła piekło pobytu w Niemczech, wróciła do swych rodzin zubożonych, zgniebionych, nie mających możliwości zapewnienia jej beztrudnej nauki. Musiała ona iść do pracy w fabryce, w warsztacie, w zakładzie, spółdzielni itd. Jej dzisiejsi zwierzchnicy w latach przedwojennych mieli młodość i dzieciństwo spokojniejsze, w przeważnej swej

części nie musieli uczyć się i pracować jednocześnie.

Sami żyli w okresie, kiedy na czele placówek stali prywatni właściciele, chcieli zysków i ze światła pracy wyciągający ostatnie sily, byle zapłacić swoje kieszenie i mieć pieniądze na używanie życia. Ale przecież ten okres się skończył, żyjemy w innych warunkach. Na czele państwowych zakładów pracy, na czele fabryk, spółdzielni, urzędów państwowych i samorządowych stoją ojcowie, bracia, krewni tej młodzieży, która musi pracować i uczyć się jednocześnie.

Skąd tedy ta niechęć do młodzieży pragnącej się uczyć?

Dlaczego tę młodzież traktuje się jak element niepożądany, tolerowany tylko z laski?

Dlaczego tę młodzież bez żadnej żenady usuwa się z pracy tylko dlatego, że się uczy i wcześniej trzeba ją zwalniać do pracy szkolnej?

Dlaczego tej młodzieży wytrąca się z zarobków godziny pracy w szkole, dlaczego pozbawia się ją premii, dodatkowych przydziałów, kart wyrównawczych? Młodzież spotyka ciężką krzywdę. Krzywdzą ją ci, którzy winni być z natury rzeczy jej przyjaćlami i obrońcami. Może to czynią nieświadomie?

Zygmunt Maciejowski

### Kronika nauczycielska

Dodatkowe przydziały żywnościowe („c”). W celu usprawnienia akcji zaopatrywania nauczycielstwa w dodatkowe przydziały żywnościowe Zarząd Grodzki ZNP delegował do Komisji Apropozycyjnej przedstawiciela ZNP w osobie ob. Machowskiego.

Punkty rozdzielcze Spółdzielni Nauczycielskiej. Projektowane przez Zarząd Grodzki ZNP uruchomienie 10 punktów rozdzielczych Spółdzielni Nauczycielskiej jest planowane w ten sposób, aby każda dzielnica miasta miała przynajmniej jeden taki punkt rozdzielczy. Zarząd grodzki zabiega o zapewnienie w punktach rozdzielczych szybkiej i sprawnej obsługi.

Sprawa domu związkowego ZNP w Łodzi. Przewidywany przez władze dla ZNP dom przy ul. Piotrkowskiej 149 dotychczas był zajęty prawie w całości przez osoby postronne. Ostatnio udało się usunąć z części oficyny skład towarowy. Zarząd grodzki postanowił w opróżnionym lokalu urządzić salę odczytową i zebrań plenarnych członków.

O pomoc dla nauczycielstwa z terenu województwa łódzkiego. Zarząd oddziału grodzkiego otrzymał szereg podań od nauczycielstwa z terenu województwa łódzkiego o udzielenie pomocy materialnej. Najczęściej są to prośby o wydawanie bezpłatnych obiadów w stołówce nauczycielskiej. Np. nauczycielka z Osieka chora na gruźlicę i utrzymująca 4 małoletnich braci prosi o zapiekanie się nimi na przeciąg jej kuracji w szpitalu, nauczycielka z Opoczna prosi o wydawanie obiadów, będącej na jej utrzymaniu siostrze, uczącej się w Łodzi.

Zarząd oddziału grodzkiego za naszywn pośrednictwem zawiadania patentów, że nie posiada środków na udzielanie pomocy nauczycielom z okręgu. W Łodzi istnieje Zarząd Okręgowy ZNP (ul. Piotrkowska 149) i do niego — za pośrednictwem oddziałów powiatowych i ognisk winni się zwracać zainteresowani.

### Przemysł węglowy kształci we własnych szkołach przyszłych fachowców górniczych

W dążeniu do podniesienia kwalifikacji swych pracowników przemysł węglowy przystąpił do rozbudowy własnego szkolnictwa niższego typu. Szkoły organizowane przez wydział szkolnictwa zawodowego oparte są na szczegółowym programie nauki teoretycznej i równocześnie praktycznej w warsztatach szkoleniowych i zakładowych.

Do końca ub. roku w Zjednoczeniach Przemysłu Węglowego uruchomiono dla młodocianych w wieku 15—18 lat: 4 trzyletnie szkoły przemysłowe górnicze typu gimnazjum z 308 uczniami, i 36 trzyletnich szkół dokształcających zawodowych z 2.558 uczniami.

Uczniowie tych szkół korzystają z zasiłków pieniężnych, stołówek oraz świadczeń na warunkach pracującej załogi kopalni. Zdolniejsza młodzież ma możliwość dalszego kształcenia się poprzez licum aż do Akademii Górniczej włącznie. (z)

### Uniwersytet toruński pracuje

Toruński uniwersytet im. Mikołaja Kopernika liczy obecnie około 1600 słuchaczy. Na 77 katedr zdolano dotychczas już obsadzić 57. Gorzej przedstawia się sprawa zatrudnienia pomocniczych sił naukowych. Uposażenie tej kategorii pracowników uniwersyteckich jest tak słabe, że odczuwa się brak odpowiednich reflektantów na wolne stanowiska.

Wśród grona profesorskiego znajdują się trzy kobiety: prof. Hurynowiczowa i prof. Iwanowska na wydz. matematyczno-przyrodniczym, prof. Bożenna Stelmachowska na wydz. humanistycznym.

### W Niemczech istnieje szkolnictwo polskie

Nie wszyscy może zdajemy sobie sprawę, że na zachodnich terenach niemieckich, okupowanych przez Anglię, St. Zjednoczone i Francję, istnieje dobrze zorganizowane szkolnictwo polskie. Czynnych jest, jak podają sprawozdania: 230 przedszkoli, do których uczeszcza 9.000 dzieci, 540 szkół powszechnych z 70.000 uczniów, 25 szkół powszechnych dla dorosłych z 1500 uczniami, 1 liceum pedagogiczne i jedno w stadium organizacji (100 uczniów), 8 szkół średnich ogólnokształcących i 50 kursów gimnazjalnych (4000 uczniów), 9 szkół średnich zawodowych (6900 uczniów), 65 kursów zawodowych (3000 uczniów).

Ogółem w szkołach tych zatrudnionych jest 2500 nauczycieli. (z)

### Brak sił nauczycielskich w woj. gdańskim

Organizacja szkolnictwa na terenie woj. gdańskiego przedstawia się na ogół zadowalająco. Jak wynika z danych statystycznych, na terenie tym czynnych jest 16 gimnazjów, oraz 600 szkół powszechnych, do których uczeszcza razem ponad 70.000 młodzieży. Nauczycieli pracuje liczba niedostateczna, bo 1600, co stanowi 70% zapotrzebowania sił pedagogicznych w tym województwie. W stadium organizacji jest gimnazjum ogólnokształcące w Elblągu. W kilku miejscowościach czynne są kursy pedagogiczne.

Dla dorosłych, zaniechębanych w nauce — przeprowadza się kursy dokształcające oraz kursy języka polskiego. (z)

### O pomoc dla wdów i sierot po nauczycielach

Wdowy i sieroty po nauczycielach zamieszkałe na terenie okręgu szkolnego łódzkiego otrzymują pomoc doraźną z Zarządu Okręgowego ZNP.

Nafomiał wdów i sieroty zamieszkałe na terenie Łodzi nie mogą korzystać z pomocy Okręgu i powinny zarejestrować się w biurze Zarządu Grodzkiego ZNP.

## Komisja Porozumiewaw. Nauczycieli — Demokratów utworzona została w Łodzi

Nie omylmy się twierdząc, że oddział grodzki ZNP w Łodzi był jedną z pierwszych placówek, które bezpośrednio po wyzwoleniu z hitlerowskiej niewoli rozpoczęły wszechstronną i ożywioną działalność w duchu demokratycznych ideałów nauczycielstwa polskiego. Niewątpliwie stało się tak dlatego, że mieliśmy tu w Łodzi liczną grupę nauczycieli — członków PPS, którzy umieli swój pozytywny stosunek do kształcącej się nowej rzeczywistości polskiej połączyć z zadaniem odbudowy szkolnictwa, wspólnym dla całej masy nauczycielstwa polskiego.

Drugim czynnikiem był brak ujemnej rywalizacji o wpływy na terenie Związku. Nauczyciele — członkowie Stronnictwa Demokratycznego, Polskiej Partii Robotniczej, Stronnictwa Ludowego udzieliłi inicjatywy członków PPS swoje całkowite poparcie. Na terenie związkowym zapewniono równouprawnienia w przodownictwie w pracy dla dobra szkoły polskiej i tym wszystkim nauczycielom, którzy do żadnej partii politycznej nie należeli. Dzięki temu wytworzyła się atmosfera wzajemnego zaufania i solidarnej współpracy, której realnym wyrazem stało się utworzenie pierwszej w kraju Komisji Porozumiewawczej nauczycieli-demokratów. Do Komisji tej weszli przedstawiciele nauczycielskich kół partyjnych PPS, PPR, SD oraz bezpartyjnych związkowców w równej ilości.

O tę samą zasadę równorzędności przedstawicielstwa oparto organizację Nauczycielskiego Komitetu Pedagogicznego. I w tym wypadku Łódź wyprzedziła stolicę, na terenie której dopiero niedaw-

no rozpoczęto prace organizacyjne.

Łódzka Komisja Porozumiewawcza ustaliła już program pracy i środki jego realizacji. Program jest zgodny z linią działania ZNP, a środki realizacji oparte są o organizację i aparat związkowy.

Program, lapidarnie ujęty, to obrona interesów zawodowych nauczycielstwa i praca nad realizacją nowej szkoły. Środki realizacji — to podniesienie pozycji społecznej nauczyciela, poprawa jego warunków materialnych, aktywizacja społeczna, szeroka akcja informacyjna, zainteresowanie najszerszych sfer społecznych sprawami oświaty i wychowania dzieci i młodzieży, mobilizowanie opinii społecz-

nej dla potrzeb szkoły i do zwalczania przejawów ystępczństwa, uzgodnienie z władzami oświatowymi wytycznych polityki szkolnej i personalnej, rozbudowa bibliotek i różnych form uzupełniania wiedzy, praca w organizacjach młodzieżowych, popieranie działalności RTPD, zjazdy i konferencje powiatowe i okręgowe.

Komisja projektuje zwołanie pierwszego zjazdu okręgowego na koniec bieżącego miesiąca.

Obecnie wszystkie wysiłki Komisji zmierzają do poprawy sytuacji materialnej nauczycielstwa.

Mamy nadzieję, że już wkrótce będziemy mogli podać realne wyniki tej akcji.

K. P.

### Do Nauczycielstwa w okr. szkolnym łódzkim

„Dziennik Nauczycielski” jest organem Nauczycielskiego Komitetu Redakcyjnego, utworzonego z inicjatywy Referatu prasowego Zarządu oddziału grodzkiego ZNP w Łodzi i Komisji Porozumiewawczej nauczycieli - demokratów.

W skład Komitetu wchodzi: Halina Powiadowska - Kowalewska, Anna Krzemieńska, Jadwiga Szoll, Irena Wolferd, Jan Kowalski, Wacław Adamski, Ludwik Koza, Stefan Rębowski, Władysław Gogolewski, Jan Braun, Józef Cyganowski i Karol Pietrasiak.

Zadaniem Komitetu jest publikowanie na łamach prasy łódzkiej artykułów, reportaży z dziedziny życia szkolnego i zawodowego, notatek, poruszanie spraw oświaty, wychowanie i opieki nad dzieckiem i młodzieżą oraz organizowanie własnego wydawnictwa czasopism społeczno-politycznego.

Do współpracy Komitet zaprasza wszystkich członków ZNP na terenie województwa łódzkiego, jak również pracowników administracji szkolnej, opieki społecznej, organizacji oświatowokulturalnych i młodzieżowych. Komitet ma siedzibę w lokalu Oddziału Grodzkiego ZNP w Łodzi, ul. Zachodnia 72 i pod tym adresem prosimy kierować wszelką korespondencję, dodając „Referat prasowy”.

Za Nauczycielski Komitet Redakcyjny  
(—) Karol Pietrasiak

### Prenumerata „Dziennika Łódzkiego” wynosi:

w ŁODZI: zł 45 miesięcznie; zł 135 kwartalnie; zł 270 półrocz.  
NA PROWINCJI: zł 48 miesięcznie; zł 144 kwartalnie; zł 288 półrocz.  
z przes. pocztową.  
PRENUMERATE PRZYJMĄJĄ: W ŁODZI:  
Dział prenumerat „Czytelnika” ul. Piotrkowska 62. tel. 180-74.  
Księgarnia „Czytelnika” ul. Piotrkowska 96. tel. 126-04  
Księgarnia „Czytelnika” ul. Piotrkowska 147. tel. 126-65.

NA PROWINCJI:

wszystkie agencje pocztowe na konto PKO Oddział w Łodzi Nr VII-815  
Kolportaż „Czytelnika” (Red.)

Sylwetki

Dwaj wynalazcy — pracownicy PMT

przez zastosowanie sztucznej fermentacji przyspieszyli produkcję

Kiedy wszedłem do gabinetu inż. Trojana, inż. Śliński z zapalem przeglądał jakieś akta, szukając w plataninie linii prostych i krzywych sobie tylko znanego obrazu. Nie wiem, czy go odnalazł, ale nie mogłem oprzeć się po kusie zapytania o cel tych dociekań. Otóż, okazało się, iż są to plany komory fermentacyjnej, przygotowane już przed wojną na użytek Państwowego Monopolu Tytoniowego.

— A cóż to są te komory? — posunąłem dalej swą ciekawość.

— O, to dość zawiła historia. Metoda dawna, t.j. fermentacja naturalna polegała na tym, iż tytoń układano w sterty, gdzie leżał aż do momentu uzyskania optymalnych warunków, potrzebnych do fermentacji, przeto proces fermentacji trwał bardzo długo i powodował pleśnienie dużego odsetka surowca. Ponadto surowiec, raz już poddany fermentacji, musiał po pewnym czasie ulegać fermentacji wtórnej, stąd przy tendencji utrzymania regularnej produkcji P.M.T. w latach przedwojennych, produkując 18.000.000 kg. rocznie, musiał mieć w zapasach 36.000.000 kg. surowca, a więc siłą rzeczy zamrażał kapitał ulokowany w procesie dwuletniej fermentacji.

— No, a komory. — O tym za chwilę powie panu inż. Trojan. Właśnie nadchodzi.

Do pokoju wszedł mężczyzna wysoki, szczupły, lat około 40 i



Józef Trojan

zbliżył się ku nam. Z krótkiej wymiany zdań dowiedziałem się wielu ciekawych szczegółów. Otóż inż. Trojan żyje w głębokiej przyjaźni ze Ślińskim. Obaj ukończyli politechnikę, obaj uzyskali dyplomy inżynierów i obaj, pracując w P.M.T., poświęcili swój czas studiom nad wynalazkiem wspomnianej na wstępie komory fermentacyjnej. Wojna polsko - niemiecka rozdzieliła ich drogi życia, choć obaj przeżyli piekło powstania warszawskiego, w różnych zresztą dzielnicach miasta.

— Nie zazdroścę wam tego, obywałe. Przeżyć powstanie to chyba to samo, co z martwych powstać.

— Może i więcej nawet. Proszę pomyśleć: krwawe zmagania,

grad bomb... Stukasy... rozwydrzone żołdactwo niemieckie.. a na ulicach, kochanych starych ulicach Warszawy, gdzie każdy kamień bruku znany był, policzony, taki swój — plamy krwi i ciała ofiar, zastęgie w śmiertelnym strachu i ten brak wieści „stamtąd”... i to chowanie się po piwnicach... i głód...

Obecnie inż. Trojan jest czasowo mieszkańcem Łodzi. Zdaje mu się, że narodził się na nowo. Lecz powstanie pozostawiło niezatarte ślady w jego sercu. Ból wyrył na jego twarzy bruzdy i napełnił oczy dziwnie ciemnym światłem zastygłej rozpacz, żez i cierpienia.

— Tak, tego okresu i wieki by nie wymazały z pamięci — gdyby człowiek rzecz prosta żył wieki. — Jak pan znajduje siły do pracy?

— Otóż, mam tu przyjaciela, inż. Ślińskiego. Pracujemy w dalszym ciągu nad ulepszeniem wynalazionej przez nas komory.

— Tak, słyszałem już o tym. Czy wynalazek znalazł praktyczne zastosowanie?

— Oczywiście, że tak. Nie tylko zastosowanie, ale i korzyści. Surowiec, który w normalnych warunkach leżał w stertach 12 tygodni (1-szy okres), w komorze naszego pomysłu przebywa tylko 6 dni i jest wolny od wtórnej fermentacji i co najważniejsze — daje 100 proc. wydajności, nie ulega pleśnieniu i zwalnia producenta od zamrażania kapitału: jest zdolny do natychmiastowej dalszej produkcji przetwórczej. W związku z tym koszt fermentacji surowca zmniejszyły się o 50 proc. i uchroniły w r. ub. Dyrekcję P.M.T. od wstrzymania produkcji, umożliwiając wykorzystanie surowca bezpośrednio po jego wykupieniu.

— A pan, inżynierze, czy i panu trudno zapamiętać powstanie?



Józef Śliński

— Oby tylko tyle! O całym swoim życiu nie mogę zapamiętać. Twarde było. Ileż ja miałem zawodów: robotnik, kreślarz, rysownik, urzędnik, higienista, asystent prof. Weila, nauczyciel w gimnazjum, pracownik P.M.T., w końcu wynalazca. Jakże o tym wszystkim zapamiętać? Albo, kiedy będę w sta-

ZESPÓŁ ARTYSTÓW TEATRU „GONG” Poludniowa 11. W nowym lokalu Teatru WL. WALTER wznacza całe Łódź „Rendez Vous na Południowej” Aktualność, humor, taniec, piosenka i satyra polityczna Początek o godz. 19. Sala dobrze ogrzana

TEATR ROZMAITOŚCI ŁÓDZKIE COLOSSEUM Kopernika 16, tel. 174-75 Premiera międzynarodowego programu 1 lutego o godz. 19.30 (Kri

Odnaczeni pracownicy Polskiego Radia

Uchwałą Prezydium Krajowej Rady Narodowej, powziętą na posiedze-

niu w dniu 18 stycznia 1946 r. za ofiarą i wytrwałą pracę przy odbudowaniu radiostacji łódzkiej zostali odznaczeni:

Złotym Krzyżem Zasługi: Inż. Gawroński Wacław.

Srebrnym Krzyżem Zasługi: 1) Inż. Klimaszewski Bernard, 2) inż. Rejman Ryszard.

Brązowym Krzyżem Zasługi: 1) Gawroński Ryszard, 2) Jaroński Marian, 3) Kazimierzczak Hipolit, 4) Kosiński Tadeusz, 5) Kowalczyk Jan, 6) Pluciński Wacław, 7) Nicerski Józef, 8) Raczynski Bolesław, 9) Rajch Franciszek, 10) Trojańczyk Henryk, 11) Trojańczyk Tadeusz, 12) Warmuziński Zygmunt, 13) Wójcik Jan.

DZIENNIK SPORTOWY

Dziś finały

pierwszego kroku bokserkiego

Z prawdziwą satysfakcją możemy stwierdzić, że boks w Łodzi poszczycić się może nie tylko pewną ilością głośnych nazwisk, ale i szeregiem młodych zawodników, którzy dopiero teraz rozpoczynają swoją karierę zawodniczą, startując w tzw. „pierwszym kroku bokserkim”. Do tegorocznego „kroku” zgłosiło się przeszło 100 zawodników, którzy wykazali nie najgorza formę.

Walki półfinałowe przyniosły następujące wyniki: Waga papierowa: Czarnecki (Zjednoczone) wypunktował Wóitę (Zjednoczone). Spotkanie ciekawe. Walka żywa. Czarnecki zwyciężył dzięki celniejszym ciosom.

Waga papierowa: Kubiak (LKS) pokonał o dwie głowy wyższego od siebie swego koleżę klubowego Sygule. Kubiak ma pełne szanse zdobycia mistrzostwa w finale. Był on jednym z najlepszych bokserów, walczących w tych zawodach.

Waga musza: Kargier (Zjednoczone) pokonał Kubickiego (Zjednoczone), a w drugiej walce wagi muszy Tomasz Winiw wszedł do finału walkowerem wobec niezdolności Sosepikiewicza ze Zjednoczonych.

Waga kogucia: Stołeczki (LKS) pokonał Zawadzkiego (LKS). Stołeczki ma brata, który walczy w reprezentacyjnej drużynie LKS, ten junior Stołeczki posiada agresywność i silny cios, ale walczy chaotycznie. W drugim spotkaniu w wadze koguciej Matusiak (LKS) po mało ciekawej walce, pokonał Wysockiego z LKS.

Waga piórkowa: Rogalski (Zjednoczone) pokonał w pierwszej rundzie przez poddanie się Szymurę (Geyer). Spotkali się więc tutaj młodzi bokserzy o nazwiskach słynnych pięściarzy polskich z Warty. Rogalski zapowiada się wspaniale. Jest on chyba najlepszym zawodnikiem „pierwszego kroku”. Szymura musiał wobec silnych ciosów zrezygnować z walki, która stała się beznadziejna. Rogalski posiada piękną postawę. Bokser ten ma odwagę i silny cios. Pod okiem fachowego trenera Garnarka powinien uczynić jeszcze większy postęp. W drugiej walce wagi piórkowej Kijewski (Zjednoczone) pokonał Gromasa (Zjednoczone). I tutaj mieliśmy brata Ki-

jewskiego, identycznie jak ze Stołeczkiem. Kijewski połował cały czas na k.o. Nie potrafił jednak wykorzystać ciosów w żoladek, a nieporządnie atakował przez cały czas tylko głowę przeciwnika. Jest to zresztą wada niemal wszystkich bokserów łódzkich, którzy zapominają o konieczności atakowania serca, żoladka i w ogóle tułowia. Bicie tylko w głowę staje się nieraz bezcelowe a niekiedy znacznie trudniejsze od atakowania tułowia. Błąd ten popełnił między innymi maly Kubiak.

Waga lekka: Przechodniak (Zjednoczone) pokonał nieznacznie na punkty po niezbyt ciekawej walce Zarembskiego (Zjednoczone), a w drugiej walce tej samej wagi Kazimierzczak (Zjednoczone) pokonał po morderczej walce Mrowińskiego (Wima). Kazimierzczak pamiętający z jego poprzednich meczów. Ma on silny cios i jest bardzo wytrzymałym zawodnikiem. Słabo wychodzi z walki w zwarciu.

Waga półśrednia: Kukulał (Zjednoczone) wszedł do finału walkowerem wobec braku Wolfsgierza (Wima), a w drugiej walce wagi półśredniej Pietraszek (Wima) pokonał w pierwszej rundzie Kalisza (LKS), który zmuszony być poddać się po otrzymaniu solidnej serii ciosów.

Waga średnia: Ratyński (Wima) pokonał po dosyć ciekawej walce Olka (LKS). Zawodnik LKS zadziwił swoją ambicją i wytrzymałością. Ratyński walczył przytomnie i agresywnie. W drugim spotkaniu tej wagi Gertner (Wima) pokonał w pierwszej rundzie Czubaka (LKS), który poddał się silnemu i dobrze zbudowanemu Gertnerowi.

Półfinały w ringu sędziował Zawadowski. Punkty obliczali: Racięcki, Małoszczyk i Troszkiewicz. Najwięcej tytułów mistrzowskich pierwszego kroku bokserkiego przy padnie chyba Zjednoczonym, którzy dzięki pracy trenera Brzaczką znacznie podnieśli swój poziom. Warto jednocześnie nadmienić, że obok trenera Brzaczką zawodników Zjednoczonych trenuje również T. Konarski.

Poważnym mankamentem w półfinałowych walkach był brak wagi zawodników. Boks jest sportem, który wymaga skrupulatności w zachowywaniu przepisów. W przyszłości nie wolno o tym zapominać. Jesteśmy przekonani, że w dniu dzisiejszym w finałowych spotkaniach usterki tej nie będzie. (n.)

Dziś LKS wyjeżdża do Krakowa

Dziś o godz. 18 wyjeżdża do Krakowa na mistrzostwa Polski drużyna hokejowa LKS. Hokeiści pod kierownictwem prezesa Zygmunta Langego jadą w następującym składzie: Makutynowicz, Metternich, Werner, Król, Keim, Głowacki, Stanisławski, Sokolowski, Meyer, Lapczyński, Kamliński i Głumczyński.

Wielka ankietę „Dziennika Łódzkiego” Jedenasty dzień ankiety

Coraz więcej wypełnionych kuponów wpada do urn, które, jak wiadomo, znajdują się w trzech sklepach „Czytelnika” (Piotrkowska 62, 95 i 147) oraz w lokalu naszej redakcji.

Przypominamy, że już ostatnie dni zamieszczamy kupony, ale termin wrzucania kuponów do urn lub nadsyłania za pośrednictwem poczty kończy się z dniem 4-go lutego. Ważna jest data stempla

poctowego. Udział w głosowaniu może wziąć każdy, kto nadesłanie choć jeden wypełniony kupon (obojętne który).

Między uczestników ankiety, którzy w odpowiedziach swych będą najbliżsi listy, wyłonionej przez głosowanie, rozlosowane będą nagrody pieniężne.

A więc spieszymy się! Ostatnie dni!

Kupon Nr 11

Odpowiedz na ankietę „Dziennika Łódzkiego”

Kto jest w Łodzi najpopularniejszym:

- 1. Działaczem społecznym
2. Artystą
3. Kaznodzieja
4. Lekarzem
5. Literatem
6. Prawnikiem
7. Profesorem wyższej uczelni
8. Sportowcem

Nazwisko i adres wysyłającego

Do Właścicieli Przedsiębiorstw Gastronomicznych

Zarząd Główny Inwalidów Wojennych R. P. podaje do wiadomości właścicieli przedsiębiorstw gastronomicznych, że zgodnie z zarządzeniem władz skarbowych od dnia 1 stycznia br. sprzedaż wyrobów alkoholowych z wyszczególnieniem odbywać się może jedynie na podstawie koncesyj, które udzielane są tylko Związkowi Inwalidów Wojennych R. P. Osoby, trudniące się sprzedażą alkoholu bez koncesji, zgodnie z obowiązującymi przepisami, ulegają surowym karom. Wszyscy przedsiębiorcy gastronomiczni, którzy pragną korzystać z koncesyj Związku Inwalidów Wojennych, wpłacają na rzecz tej organizacji część dochodu ze sprzedanych wyrobów alkoholowych, poczynając od 1 stycznia br. niezależnie od daty zawarcia umowy. Szczegółowych informacji udziela: Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych R. P. oraz wszystkie Zarządy Okręgowe w miastach wojewódzkich. (pap) Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych R. P.

Z Rudowskich **CECYLIA MAKOWSKA**

Drogistka

Zmarła po ciężkich cierpieniach 20 stycznia 1946 roku. Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w środę, dnia 23 stycznia 1946 r. o godz. 3-ej po poł. z Kaplicy Cmentarnej Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej. Pogrzebeni w głębokim smutku

(569)

MAŹ I SIOSTRA Z SYNAM!

TEATR „SYRENA”

Traugutta 1

po raz 50-ty, w środę dnia 23 stycznia 1946 roku ciesząca się niestępnym powodzeniem aktualna satyryczna komedia Jerzego Jurowskiego z muzyką Pawła Aslanowicza

» P L E C Y «

począł. przedst. o godz. 10,15

**Stanisława Bekierowa**

dr medycyny i mgr chemii, lekarz Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi — zmarła w dniu 18 stycznia 1946 roku w następstwie wypadku przy pracy, któremu uległa w dniu 20 listopada 1945 roku.

W zmarłej Ubezpieczalnia straciła wartościowego, wysoko wykwalifikowanego pracownika.

Cześć Jej pamięci!

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi

z von BRÜMERÓW

**Helena Petrażycka**

zmarła dnia 21 stycznia 1946 r. po ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 81. Nabożeństwo żałobne i wyprowadzenie zwłok z kaplicy Starego Cmentarza Ewang. odbędzie się 24 stycznia r. b. o godz. 11-tej, o czym zawiadamiają pogrzebeni w głębokim żalu

SYNOWA I WNUK.

Z PAŃSTWOWEJ FILHARMONII

Program piątkowego koncertu symfonicznego (25.1) zapowiada się niezwykle interesująco. Jako solistka wystąpi świetna skrzypkaczka Grażyna Bacewiczówna, która odegra z orkiestrą „Symfonię hiszpańską” Lalo. Orkiestra wykona poza tym nieznaną u nas symfonię pierwszą Bizeta oraz „Uwerturę” Grażyny Bacewiczówny. Dyryguje Zdzisław Górzyński. Bilety od 10 zł. sprzedaje kasa kina „Bałtyk”, Narutowicza 20 od godz. 10—14.

Warszaty Radiotechniczne „WUKA”

Piotrkowska 60, tel. 122-77

polecają aparaty radiowe w dużym wyborze po najkorzystniejszych cenach. Naprawy, konserwacje, budowy, zamiany, zakładanie anten.

FABRYKA CUKRÓW „IRIS” R. ŚREDNICKI

Łódź, Piotrkowska 218

poleca doskonałe wyroby po cenach konkurencyjnych. Cenniki na życzenie. Prowincja za zaliczeniem.

**Ogłoszenia drobne**

**Lekarze**

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35. Przyjmuje 3—6. (428)

RENTGEN prześwietlenia płuc i serca, Wigury Nr 17. (359)

Dr med. STANISŁAW BIBERGAL specjalista chorób skórnych i wenerycznych powrócił. Piotrkowska 134. Przyjmuje od 8—12 i od 4—8. (1819)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska 109, m. 6. (Ag)

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr 106. — Przyjmuje od 8—12 i od 4—8. (Ag)

Dr A. RATAJ-ŻURAKOWSKA z Warszawy, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet. Kosmetyka lekarska. Przyjmuje: ul. Piotrkowska 33, godz. 11—1 i 3—5. (Ag)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąsł i jamy ustnej, Zawadzka 17. (Ag)

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Włocławy — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) przyjmuje 2.30—5, ul. 11 Listopada 12 (Ag)

Dr KOWALSKI MIECZYSLAW, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Aleja 1 Maja 3. Przyjmuje 3—6. (Ag)

Dr ANATOL MIKULKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3—6 po poł. codziennie, Bandurskiego 8. (R)

Dr EDWARD REICHER, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, powrócił, Południowa Nr 26. Przyjmuje od 2—5. (Ag)

ŚWIATŁOLECZNICTWO, krótkofalówka kwarc itp. Cegielniana 4, telefon 152-65. (172)

DENTYSTA Wodnicki-Stanisław, Andrzej 11, tel. 154-12, specjalność: korony i mostki porcelanowe. (550)

Dr LIBO ALEKSANDER, chor. uszu, nosa, i gardła wznowił przyjęcia, Przejazd 6, tel. 101-50. (530)

**Kupno i sprzedaż**

WORKI, wycieraczki, liny, sznurki i szpagaty, poleca firma Jan Fijański, Piotrkowska 37. (10)

KRAWATOWY materiał natychmiast kupię. próbki, szerokość, cenę kierować: Bydgoszcz, 20 Stycznia 6, m. 5, Pawłowicz. (475)

POWIELACZ rotacyjny „Arlac”, sprzedamy. Wiadomość: tel. 152-73. (510)

KUPIĘ sypialnię nowoczesną, telefon 172-12. (524)

KUPIĘ każdą ilość tapet, oraz wysoce wartościowych wieszaków pior Firma Maria Chałaj, Łódź, Piotrkowska 118. (Ag)

EMALIOWANE naczynia kuchenne ideal. oraz luki do cenach hurtowych. sprzedaje Hurtownia, Łódź, Rzgowska 3, przy Placu Reymonta, tel. 132-28. (2791)

MASZYNY do wyrobu gilz, kupimy. Firma „De-Te-Ha”, Narutowicza 42, tel. 152-73. (510)

BUCHALTERÓW - bilansistów, buchalterów, maszynistkę i gońca poszukuje natychmiast Wytwornia Filmowa, ul. Narutowicza 69. (Kr)

SPRZEDAJEMY makulaturę. Wiadomość: Piotrkowska 96, III p., pokój 307. (wł)

KSIĄŻKI wszelkiej treści we wszystkich językach kupuje Księgarnia „Oświata”, Piotrkowska 182. (pap)

KUPIĘ maszynę dublującą i kłamrówkę. Pracownia Obrabia, Łódź, Zawadzka 11. (Ag)

MASZYNY do pisania, łączenia, szycia — kupno, sprzedaż, naprawa, Południowa 1. (Ag)

WYTWORNIA abażurów poleca na najnowszych wzorach abażury po niskich cenach, Piotrkowska 82 (w podwórzu), tel. 220-27. (Pap)

SKŁAD papierów biurowych „Witmar”, Łódź, Piotrkowska 128, telefon 128-79. (pap)

FOTOGRAFICZNE aparaty i artykuły. Kupno — Sprzedaż. Fototechnika, Łódź, Przejazd 36, tel. 105-78. (Ag)

HURTOWA sprzedaż słodyczy, zapraw do wódek, bibulek Solali i Olaszany, barwników do tkanin i pasty Primatin, St. Nodzak, Łódź, Zgierska 38. (507)

CHEMICALIA wszelkiego rodzaju — barwniki, artykuły malarskie, mydła, garbarskie. Zakupuje stale firma „Technochemia”, Narutowicza 16, tel. 133-50. (pap)

NIERUCHOMOŚCI, przedsiębiorstwa handlowe, kupno, sprzedaż, zamiany najskuteczniej załatwia biuro „Reklama”, Piotrkowska 46, tel. 173-59. (Kr)

BATERIE „Centra”, pasta do obuwia, świece, sznurówka hurtowo poleca „Reklama”, Piotrkowska 46 (w podwórzu). (Kr)

URZĄDZENIA do wulkanizacji opon kupię. Ziębiński, Warszawa, Wspólna 33. (Kr)

DO SPRZEDANIA komplet narzędzi chirurgicznych. Wiadomość: telefon 176-63. (532)

PLAC Z BUDYNkami parterowymi o ogólnej powierzchni około 500 mtr. kwadrat, pilnie poszukiwany do wydzierżawienia względnie kupna. Pożądana Łódź, lub okolice Łodzi przy dobrej komunikacji tramwajowej, pośredniczy nie wykluczani. Oferty z podaniem miejscowości prosimy nadsyłać pod „Plac z budynkami”, Łódź, poste-restante, Główna poczta. (535)

KUPIE MAŁY DOMEK z ogródkiem, może być na peryferiach miasta Łodzi. Oferty składać do Administracji „Dziennika Łódzkiego” pod „Domek” (536)

**Różne**

PROSZE dr Czaplńskiego, Łódź, który w Mauthausen prowadził rewid o łaskawe podanie mi adresu, Barbara Wasung, Kraków, Kronwiderska 50. (Kr)

FILATELISTOM cenniki za nadesłaniem znaczka, Kostur, Sosnowiec. Pusta 3. (Kr)

CEROWNIA artystyczna Retmańczyk, Łódź, Zawadzka 14 (wejście od Zachodniej). (Pap)

FOTOGENICZNI są wszyscy, gdy się fotografują w Foto-Atelier H. Śmigacz, — Fotograf filmowy, Piotrkowska 6. (Ag)

ZGUBIONO portfel, pałówkę, patent, kwity podatkowe, na nazwisko Garbaliński Józef, Kutno, ul. 29-go Listopada 9. (551)

UWAGA — LEKARZE! Ważne zebranie Sekcji Lekarzy Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia w Łodzi zapowiadzane na dz. 27-go stycznia r. b. zostało odwołane. O nowym terminie zostaną lekarze w odpowiednim czasie powiadomieni. (554)

PRZEMYSŁ KONFEKCYJNY P. Płucjński i J. Grzybek, ul. Ks. Bisk. Bandurskiego 9/11, lokal 5, przyjmuję do wykonania terminowo wszelką odzież zawodową. Prosimy żądać oferty. (544)

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, kartę rejestracyjną RKU. Lask na nazwisko Włuka Leon, Zamenhofska 38, m. 1. (543)

ZGUBIONO pałówkę na nazwisko Budzińskiej Zofii, zamieszkałej w Rudzie Pabianickiej, przy ul. Kościelnej 26. (541)

ŁAZAROWICZ Halina, A. Kościuski 60—10, skradziono dokumenty osobiste. (496)

NAJLEPSZY olej „Kama” dla kamazników, szewców, produkuje wytwórnia imż. K. Rudowski, Warszawa, Wspólna 33. (Kr)

SKRADZIONO dowody osobiste, kartę rejestracyjną RKU na nazwisko Lesiak Władysław, zam. wieś Ręczul, gm. Głuchów. (582)

BOBERSKA Ksenia, Brzezińska 78—36, zgubiła dowód osobisty i zdjęcie rodzinne. Zgłaszacę prosi o zwrot. (538)

WYKWINTNE krawiectwo damskie poleca Jan Łazowski, Łódź, Narutowicza 36, m. 20 z Warszawy. (531)

OSTANOWKO Bolesław i Irena oraz Zarzeczki Piotr, Eugeniusz i Regina zgubili karty ewakuacyjne Nr 2933/4 wywd. w Wilnie. (533)

ZGUBIONO świadectwo dojrzałości liceum humanistycznego Nr 317/45, wydane 29 września 1945 r. przez Kuratorium Łódzkie na nazwisko Prosińskiego Stanisława, Cegielniana 19. (537)

ZGUBIONO książeczkę wojskową, dowód polski, rosyjski na nazwisko Kukla Józef, Łąkowa 11, I Brygada zmotoryzowanej piechoty. Komp. Samodzielnej Imż. młm Nr 34/157, poczta połowa. (Gr)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną na nazwisko Stefan Brucajzer, wieś Urzeczce, gm. Bąków, pow. Łowicz. (516)

BRYCZESY wojskowe sportowe tylko u specjalisty Piotrkowska 176, m. 12. (pap)

MIRA WLEKLIŃSKA przeprowadziła się na ulicę Wólczańską 65. (528)

ZGUBIONO dowód kolejowy PKP, pałówkę, legitymację wojskową i kartę zasiłkową na nazwisko Kowalczyk Marianna, Kowalczyk Zofia zgubiła dowód kolejowy PKP, legitymację szkolną i pałówkę, Kowalczyk Tadeusz zgubił kartę wojskową, kartę meldunkową, kartkę żywnościową. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem, Łódź, Chojny, Witolda 25. (529)

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację urzędniczą, wydaną przez Ministerstwo Zdrowia w Warszawie na nazwisko Banachowicz Maria, Łódź-Grabieniec, Sienkiewicza 17. (pap)

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, dowody wojskowe i inne na nazwisko Kadziółka Zygmunta, Łódź, Klińskiego 67, m. 7. Łaskawy znalazcę proszę o zwrot za nagrodą. (555)

**Lokale**  
POKOJU poszukuje samotna — wypłacalna. Oferty pod „Samotna” do Administracji „Dziennika Łódzkiego”. (483)

POSZUKUJE POKOJU komfortowego z wygodami. Oferty sub „City” (551)

POSZUKUJE sklepu w centrum miasta z zwrotem kosztów. Wiadomość: 2—4 godz., tel. 178-47. (552)

NACZELNA Dyrekcja Wydziału Rozrywkowym poszukuje jednoosobowych i dwuosobowych pokoi dla przyjeżdżających artystów. Zgłoszenia codziennie, ul. Jaracza 32 (Cegielniana) w godz. od 10—16. (Kr)

POSZUKUJE mieszkania 2—3 pokojowego. Zgłoszenia: ul. Srebrzyńska Nr 93, m. 26. (518)

STUDENT poszukuje pokoju umeblowanego przy rodzinie, możliwość w centrum, dobrze zapłacić. Wiadomość kierować: Łódź, Południowa Nr 29, m. 7. (549)

PASZTECIARNIA lub lokal do odstąpienia z powodu wyjazdu, Zachodnia 29 „Basia”. (520)

LOKALU BIUROWEGO poszukuję w dobrym punkcie Łodzi 2—3 pokoje nie wyżej i piętro oraz magazynów ok. 50—100 m kw. i garażu na cieżarówkę. Oferty D/H R. T. Fijałkowski, Zwirki 6, tel. 117-47 (566)

POSZUKUJE sklepu na Piotrkowskiej. Wiadomość firma Galjński, Piotrkowska 27. (573)

ZAMIENIĘ mieszkanie w Pabianicach na mieszkanie w Łodzi. Wiadomość: Biuro „Reklama”, Piotrkowska 46, tel. 173-59. (Kr)

POKOJU umeblowanego szukam, używalność kilka dni w miesiącu na 2 osoby w solidnym domu, centrum. Zgłoszenia pod „Umeblowany” do Biura Ogłoszeń i Reklam PAP, Piotrkowska 133. (540)

URZĘDNIK poszukuje pokoju umeblowanego. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń i Reklam PAP, Piotrkowska 133 „Urzednik”. (540)

2 POKOJ z kuchnią, łazienką poszukuję, koszty zwroć. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Łódzkiego” pod „Emes”. (542)

**Zaofiarowanie pracy**

POTRZEBNI 2 stenografowie(-ki) znający języki francuski i angielski. Zgłaszać się do Redakcji „Dziennika Łódzkiego” w godz. 8—19. (red.)

LOTNICZE Warsztaty Doświadczalne — poszukują wykwalifikowanego sfera-mechanika w charakterze prowadzącego warsztaty samochodowe. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria L. W. D. — ul. Zagajnikowa 56 w godz. 10—14. (Kr)

PRACOWNICA domowa potrzebna do lekarza od zaraz. Zgłaszać się: Piotrkowska 33, m. 12, godz. 10—6. (Ag)

POSZUKUJE tkaczy na warsztaty ręczne. Zgłoszenia: Gdańska 96, m. 2. (534)

PIELĘGNIARKI z referencjami poszukuję do noworodka, warunki dobre, Łódź, 1 Maja 5, m. 4. (572)

FACHOWIEC do składu chemikali, stanowisko kierownika, poszukiwany. Wynagrodzenie dobre, Łódź, Narutowicza 16 „Technochemia” (pap)

KASJERKA rutynowana potrzebna do sklepu chemicznego, Łódź, Narutowicza 16 „Technochemia” (pap)

POSZUKUJE się w Łodzi na dobrych warunkach wykwalifikowanych samodzielnich: 1) monterów samochodowych, silnikowców, podwoziowców, blacharzy karoseryjnych, 2) elektryków samochodowych, 3) szlifierzy na wały wykorobione. Podania z życiorysami i kwalifikacjami zawodowymi składać: Biuro Ogłoszeń i Reklam PAP; Łódź, Piotrkowska 133 pod „Samochody...” (pap)

**Nauka i wychowanie**

KURSY STENOGRAFII (biurowej), Maszynopisanie „Wojnara”. Zapisy: Kilińskiego 50, m. 7. (509)

**Poszukiwanie rodzin**

PANA przebywającego obecnie w Łodzi, a będącego w obozie koncentracyjnym pod Lubeką, mającego jakieś wiadomości o inżynierze Banasiewicz Kazimierzu ze Skarżyska, proszę o podanie wiadomości kuzynka Sutek Helena, Łódź, Południowa 29, m. 7. (549)

LITYŃSKA Zofia, Łódź, Kopernika Nr 41, poszukuje Stanisława Lityńskiego, przebywającego ostatnio w Mauthausen, blok S. L. 7, Nr 102944. (525)

GUZEN. Kto może dać jakąkolwiek wiadomość o Ludwiku Krakowskim ostatnio przebywającym w obozie koncentracyjnym Guzen blok 8/II Nr 95308 proszę przegórać o podanie fakowej pod adres: Łódź, Piłsudskiego 45—5, adwokat Krysa. (339)

**Poszukiwanie pracy**

SZOFER-MECHANIK z długoletnią praktyką, poszukuje pracy na samochód osobowy lub ciężarowy. Zgłoszenia pod „Nr 540”. Administracja „Dziennika Łódzkiego”. (540)

REPATRIANTKA poszukuje pracy gospodyni, kucharki. Zeromskiego 22 m. 16, Włoczyńska. (514)

**KALENDARZYK HISTORYCZNY**  
 DZIŚ:  
 Jana Jaluźnika  
 słow. Wróciśława  
 JUTRO:  
 Tymoteusza  
 słow. Chwałiboga

**KRONIKA**

1227 Założenie klasztoru O. O. Dominikanów w Gdańsku  
 1783 Urodził się w Grenoble pisarz francuski Henrj Beyle (Stendhal)  
 1793 Data drugiego zjazdu Polskiej  
 1855 Urodził się w Chodorowie uczonego polski Oswald Balzer  
 1881 Premiera opery Czajkowskiego „Eugeniusz Onegin” w Moskwie  
 1883 Urodził się w Warszawie krytyk i pisarz sceniczny Wacław Grabński, tegoż dnia umarł w Paryżu malarz i rysownik Gustaw Doré, ilustrator Biblii i arcydzieł Dantego  
 1885 Urodził się we Lwowie kompozytor Bolesław Wallik-Walewski  
 1911 Otwarcie w Paryżu Instytutu Oceanograficznego.  
 1921 Umarł ceniony kompozytor Władysław Żeleński, twórca m. in. oper „Goplana” i „Konrad Wollenrod”  
 1926 Umarł w Brukseli kardynał belgijski Desiré Mercler.  
 1943 Wojska angielskie wyparły Niemców z Trypolisu

**WAŻNE TELEFONY**  
 Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72  
 Miejski Urząd Bezp. — tel. 119-61  
 Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01  
 Kom. Pow. MO. 8—18 — tel. 185-02  
 18—8 — tel. 155-00  
 Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44  
 Straż pożarna — tel. 8  
 Biuro numerów — tel. 199-00

**DIŻURY APTEK**  
 Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:  
 Danieleckiego (Piotrkowska 127), Zajczkiewicza (Pl. Boerner 37), Górczyckiego (Przejazd 59), Karłina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Szosa Pabjanicka 50), Stecika (Limanowskiego 37).  
**TEATRY**  
 Teatr WP. (Cegielniana 27) godz. 19.15 „Ostrożnie, świeżo malowane”.  
 Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) godz. 19.15 „Swierszcz za konimem”.  
 Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) godz. 19.15 „Głupi Jakób”.  
 Teatr Syrena (Traugotta 1) godz. 19.15 „Pleczy”.  
 Teatr Gong (Południowa 11) godz. 19 „Rendez-vous na Południowej”.  
 Wodewil (dawn. Teatr Popularny — Ogrodowa 18) godz. 19 „Krakowskie zuchy”.

**Ofiary na Pomoc Zimową**  
 Cech Szwerców i Cholewkarzy w Łodzi złożył w Redakcji „Dziennika Łódzkiego” zł 11.752.  
 na rzecz Akcji Pomocy Zimowej, zebrane na opłatku w dn. 19.1. 1946 roku.  
 Ob. Czesław Grzymski, inwalida wojenny, złożył w Redakcji „Dziennika Łódzkiego” 10 (dziesięć) metrów surówki na rzecz Pomocy Zimowej dla najbardziej potrzebujących.

**Zapisy na komisarzy spisowych**  
 Nauczycielska Komisja Porozumiewawcza używa Kolejów i Koleżanki do wzięcia czynnego udziału w ogólnokrajowym spisie ludności na terenie m. Łodzi. Zapisy na komisarzy spisowych przyjmuje Inspektorat Szkolny Miejski.

**Program radiowy**

Program na środę 23 bm.  
 6.55 W-wa. 815 Najciekawsze audycje programu Łódzkiego. 8.20 Komunikaty i ogłoszenia, 8.25 Rezerwa.  
**KINA**  
 „Polonia” (Piotrkowska 67), „Teatry” (Piotrkowska 108) — Czekaj na mnie!  
 „Wista” (Przejazd 1), „Adria” (Główna 2), „Lenin w 1918 r.”.  
 „Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Gdynia” (Przejazd 2) — „Nieuchwytny Smith”.  
 „Stylowo” (Kilińskiego 123), „Jenny”  
 „Wiśniarz (Zawadzka 16), „Hel” (Legionów 2/4), „Wielki walec”.  
 „Robotnik” (Kilińskiego 178), „Rozwiedźmy się”.  
 „Przedwiośnie” (Zeromskiego 74/76)  
 „Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Cztery serca”.  
 „Rekord” (Rzgowska 2) — „Panj minister tańczy”.  
 „Bajka” (Franciszkańska 31) — „Niesforna dziewczyna”.  
 „Wolność” (Napierkowski 16)  
 „Subretka”.  
 „Roma” (Rzgowska 84) — „Jaśnie Pan Szofer”.  
 „Zachęta” (Zgierska 26) „Zdobywcy Maroka”.  
 „Muza” (Ruda Pabjanicka) „Gunga Din”.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20. — Kina „Polonia”, „Adria”, „Bałtyk”, „Hel”, „Roma” i „Przedwiośnie” rozpoczynają seanse pół godziny później.  
 Uwaga! Bilety ulgowe do kin dla członków związków zawodowych do nabycia w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych, ul. Strzelecka 2, pokój 1, w godz. od 10 do 13.

**Z dnia**

**Bilety tramwajowe dla robotników nie podwyższone.** Dyrekcja Tramwajów Łódzkich wydała zarządzenie, dotyczące wykupywania biletów pracowniczych na miesiąc luty br. Bilety 62-przejazdowe są sprzedawane za zwrot III kuponu rejestracyjnego karty żywnościowej na dotychczasowych warunkach. Na liście obok nazwiska należy wypisać zawód pracownika i stan cywilny. Lisy muszą być podpisane przez administrację i Radę Zakładową.  
 Pracownicy kolejowi otrzymują bilety na II kupon z miesiąca stycznia r. b. karty żywnościowej M.K.  
 Sprzedaż biletów na punktach sprzedaży odbywać się będzie w czasie od 25 bm. do 5 lutego br. Po tym terminie Dyrekcja KRL biletów sprzedawać nie będzie. (r.)  
**Śledzimościę dziękuję psów Dingo**

8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin.  
 8.45 Codzienny odcinek powieściowy „W winiarskim forcie”. — Marij K. nopnickiej. 9.00 Przerwa, 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.57 W-wa. 13.30 Przerwa. 14.30 Koncert solistów w wyk. Edwarda Pawła — bas, Wanda Klimowiczowa — fortepian. 14.50 Muzyka z płyt — „Błękitna Rapsodia” — Gershwin. 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.05 Czytamy gazety. 15.15 Rezerwa. 15.20 Przechadzki po mieście — pog. informac. Marka Zagajnego. 15.30 Audycja dla robotników: 1) „Lenin” — fragment z poematu Włodzimierza Majakowskiego w przekładzie Piotra Kożucha — recyt. Stefana Śródka. 2) Wywiad z kierown. f-my A G. Borst w Zgierzu, ob. Wiktoirem Brańszewskim — w oprac. Juliusza Pogonia — Ślizowskiego. 3) Płyty. 16.00 W-wa. 18.50 Rozmałości. 19.00 W-wa. 19.15 Kwadrans muzyki lekkiej w wyk. Tadeusza Dobrzyńskiego — fort. 19.30 W-wa. 21.30 Koncert żywey. 22.00 W-wa. 23.00 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.05.

**Ciekawe czwartki „Czytelnika”**  
 W najbliższy czwartek, dn. 24. 1. 1946 roku o godz. 18-iej w sali odczytowej Spółdz. Wyd. „Czytelnik”, ul. Piotrkowska 96, odbędzie się odczyt prof. Uniw. Łódz. Antoniego Dmochowskiego pt. „Bomba atomowa”. Cena biletu zł. 30. Dla członków Sp. Wyd. „Czytelnik” i młodzieży — zł. 20. Przedprzedaż biletów w sklepie „Czytelnika”, Piotrkowska 96.

powiększyło zwierzyńce łódzkiego Ogrodu Zoologicznego. Jest to potomstwo dwu zaledwie matek. Cztery sztucznie są karmione sztucznie. Dyrekcja czyni starania, aby sztucznie karmione psy Dingo wychować. Będą one przychówkiem zamiennym, umożliwiającym naszemu ZOO dopelnienie zwierzostronu w drodze wymiennej. Handel wymienny zwierzętami egzotycznymi jest bardzo ważny, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że odczuwamy dziś kompletny brak importu zwierząt egzotycznych. (r.)  
**Przygotowania do spisu ludności**, który wyznaczony został na dzień 14 lutego r. b. są w pełnym toku. Do biura Naczelnego Komisarza Spisowego (Al Kościuszkę 1) zgłaszają się liczni obywatele, ofiarowujący swą współpracę w charakterze komisarzy spisowych. Świadczy to o wyrobieniu obywatelskim mieszkańców naszego miasta. Niewątpliwie cała Łódź poprze akcję spisową i ułatwi pracę komisarzy spisowych, rozumiejąc wielką doniosłość tej akcji. (r.)

**Popularne koncerty „Czytelnika”**  
 Dwa ostatnie niedzielne koncerty w sali „Czytelnika” — Piotrkowska nr 96 — zgromadziły znaczną ilość słuchaczy. Dn. 13. 1. usłyszeliśmy znaną, doskonałą pianistkę, Lucynę Robowską, która — jak dawniej — niezawodna we właściwym sobie repertuarze muzyki polskiej — dała nam w swym programie poza Chopinem — utwory Moszkowskiego, Stankowskiego i Paderewskiego. Wiązankę pieśni polskich (Moniuszko, Karłowicz, Gall, Niewiadomski) słownie odśpiewała ogólnie lubiana i ceniona śpiewaczka, Cecylia Węgrzynowska.  
 Drugi koncert, w dn. 20. 1., poświęcony twórczości Jana Seb. Bacha, był pierwszym z cyklu, poświęconego rozwojowi muzyki europejskiej. Słowo wstępne, informujące o epoce i twórcy, wygłosił prof. F. Turczyński. Wysoce kulturalnymi i stylowymi wykonawcami utworów Bacha byli świetni — jak zawsze — Maria Wilkomirska (fortepian), prof. Kazimierz Wilkomirski (wiolonczela) oraz Natalia Szczesna (śpiew).  
 Szczelnie wypełniona — sala każe przypuszczać, iż zainicjowany przez „Czytelnika” typ koncertów, zbliżających publiczność do poważnej muzyki i zaznajamiający z jej historycznym rozwojem — może liczyć na powodzenie.  
 A. Z.

**Z kłosa**

**Reklama**  
 Reklama, jak wiadomo, jest dzwignią handlu itd. A propos reklamy: właśnie wpadły mi w ręce trzy numery pisma, które wychodziło na terenie Łodzi parę lat temu. Niejaki „Deutsche Lodzer Zeitung mit den amtlichen Bekanntmachungen der deutschen Militär und Zivilbehörden“ 17 Jahrgang, Nr. Nr 270, 271 i 272. Z 5, 6 i 7 października 1939.

Październik 1939... Był to okres, w którym do „b. łódzkiego okręgu konsularnego” napłynęło sporo nowych „klientów”. „Klient — nasz pan”, a że „pan” jeszcze nie był zorganizowany w stosunkach łódzkich, więc siup w niego atrakcyjnymi ogłoszeniami. Chociaż np. tedy klient kupił podobną wodza, pod którego przewodem wszedł do Łodzi. Proszę bardzo:  
 „Verkauf von Bildern (Landschaften und religiösen) sowie Bildereinsparungen. Führerbilder in allen Preislagen“. I, naturalnie, adresik i firma: „Wanda Waliszewski, Kilińskastrasse 132 (Ecke Główna).  
 Albo chciałby się klient sfotografować: „Photographisches Atelier „Tyraspolski” (Bes. Johann Buchcar), Lodz, Petrokauer Strasse 76“, przyczem „Herren Militärs werden besonders schnell bedient”.  
 Nowy klient kupiłby „Trikotwätsche für Damen und Kinder“ und „Scheeschuhe und Caloschen“, ale nie powinien się „strefić”. Stąd też słusznie „Czytelnika” w „Deutsche Lodzer Zeitung”: bo reklama, widzicie, jest dzwignią handlu itd., a „klient — nasz pan”.  
 Stef.

**STANISŁAW SOJECKI**  
**STEFAN STEFAŃSKI**

**Ściany mają uszy...**

4) **POWIEŚĆ**

Więc najpierw fakt aresztowania Steina.  
 Według opowiadania Kamińskiego Stein został uwięziony za przechowywanie broni.  
 Możliwość, aby Stein ukrywał broń, odrzuciła z miejsca. Znając Steina, wiedziała, że po pierwszej rewizji w jego mieszkaniu, zaraz po wkroczeniu Niemców do Łodzi, Stein zachowywał aż przesadną ostrożność. Poza tym powstało w nim uczucie nieomal lęku, wtedy już bowiem zraził sobie indagujących zamiarów stwierdzeniem, że mimo niemieckiego nazwiska jest Polakiem, za co otrzymał potężnego kopniaka.  
 Nie ulegało zatem wątpliwości, że nieszczęśliwy rewolwer znalazł się w kieszeni Steina bez jego wiedzy. Kto mógł go tam włożyć? Rzecz prosta, Kamiński! Bo przecież nigdy poza nim w mieszkaniu nie było.  
 W jakim celu to Kamiński uczynił — także nie trudno odgadnąć. W mieście, które podlega prawom wojennym, nielegalne posiadanie broni może mieć tylko jeden skutek.  
 A zatem jasne, że Kamiński chociaż za wszelką cenę usunąć ze swej drogi — przyjaciela.  
 Pozostaje do rozstrzygnięcia kwestia, czy Kamiński liczył na to, że Niemcy znajdą rewolwer u Steina przypadkowo, czy też podczas... z góry ukartowanej rewizji. Przypadek? Na to Kamiński liczyć nie mógł, gdyż na przypadek trzeba czasami czekać bardzo długo. W między czasie Stein na pewno by zauważył, że posiada w kieszeni przedmiot zakazany.  
 To wszystko chyba Kamiński przewidywał. Nie był

przeciież dzieckiem. Pozostaje więc rewizja... umówiona.  
 Tomczykówna, mimo całej logiki faktów, nie od razu chciała w to uwierzyć.  
 Czyżby Kamiński zdolny był do postępków, który przeciież inaczej nazwać nie mogła, jak — podły?  
 Znała Kamińskiego od kilku lat.  
 Czy znała? Chyba nie. Znała go tylko jako przyjaciela Steina. Wiedziała także, że Kamiński obdarza ją czymś więcej, niż sympatią. Pochłonięta jednak całkowicie Steinem, nie zwracała na gorące spojrzenia Kamińskiego uwagi.  
 Ze Steinem rzadko rozmawiała o Kamińskim. Zakończani mają własne tematy.  
 Jeszcze jedno pytanie: Czy Kamiński, wiedząc, że Tomczykówna kocha Steina, mógł liczyć na jej względy wtedy, kiedy spowodowaniem aresztowania uczynił jej tak bolesną krzywdę?  
 Na to pytanie znalazła szybko odpowiedź, przypomniawszy sobie szczegóły dopiero co odbytej z Kamińskim rozmowy. Jeżeli ktoś w kilka tygodni po skończeniu wojny zaczyna udowadniać konieczność lojalności wobec zdobywcę i gotów się sprzedać Niemcom, nie jest zdolny do żadnych subtelności.  
 Tomczykówna podziwiała siebie, że, kiedy jej opowiadał o swym ustosunkowaniu się do Niemców — nie napłula mu od razu w twarz.  
 Ogromnej musiała użyć siły woli.  
 Jeszcze więcej wysiłku kosztowało ją wysłuchanie zwierzeń miłosnych. Wytrzymała.  
 Plan działania, który zrodził się w jej głowie po powiedzeniu Kamińskiego: „Za takie sprawy dajemy kulę w łeb” — wymagał przedzierzgnięcia się w łeb.  
 Dlatego też, kiedy, na wzmiankę, że Stein w więzieniu, Kamiński oznajmił jej, że „przeciież może w nim nie być” — puściła to oświadczenie prawie mimo uszu. Nie

może zaważać zwolnienia temu kto spowodował uwięzienie. A poza tym — cena.  
 Mimo całego ciężaru trosk — Tomczykówna uśmiechnęła się na samą myśl, że Kamiński uwierzył, iż gotowa tę cenę zapłacić. Idiota!  
 Prawem kontrastu przypomniła sobie Steina. — Co się z nim dzieje?  
 W tej samej chwili po przeszło godzinnym badaniu wprowadzono Steina do celi.  
 Złuty, zmaltretowany, nie mogąc do tej chwili pojąć, jak się to stało, że tak gwałtownie nastąpiła w jego życiu okropna zmiana, — zwałił się na prycze.  
 Po raz wtóry przeżywał w myśli straszny godzinę śledztwa. Pytania — odpowiedzi. Nie mógł sobie przypomnieć — co i jak odpowiadał. Nie pamiętał także pytań. Jedno pamiętał: że go bito.  
 Wyobraźnia przeniosła go gdzieś indziej. Do małego umebłowanego pokoju — w którym tak często przebywał z Heleną.  
 Kiedy Helena opuściła mieszkanie, Kamiński zabrał się do przygotowania kolacji.  
 — Przyda się teraz ta bułka z wędliną — roześmiał się głośno do siebie. — Zjem ją za zdrowie Steina.  
 Steina? Co z nim się teraz dzieje? Ano, pewnie stara się wytłumaczyć Niemcom, dlaczego ukrył w palcie rewolwer. Głupstwa im jakieś gada... Poza tym nic nie wie o jeszcze jednej niespodziance: tej z Heleną.  
 Podszedł do kuchenki gazowej i, spoglądając na szumiący imbryk, zaczął pogwizdywać jakąś wesołą melodię.  
 — Dobra zasada — pomyślał — tak sobie oto gwizdać. Gwizdać na wszystko, a zwłaszcza na stare przysady o honorze, czy przyjaźni. Czy na tym się kto w życiu dorobił?  
 (D.c.n.)